Nr 156. Kraków, 13 Lipca — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 12 lipca.

W ostatnich czasach wielką zwróciły na siebie uwagę głosy dziennikarstwa rosyjskiego, które w rozmaity sposób komentuje cała prasa europejska. Zajęcie to opinii publicznej jest tem łatwiejszem do wytłómaczenia, że powszechnie wiadomo, iż nie tylko w sprawach wewnętrznych, ale również w sprawach zagranicznych dzienniki rosyjskie zabierają głos tylko wówczas, kiedy rząd na to pozwala i podobnie jak zabroniono im było przed rokiem pisać o ruchach socyalistycznych w Rosyi, na co Katkow publicznie uskarżał się, tak samo miały nakazane milczenie podczas rokowań Szuwałowa z Anglią w sprawie średnio-azyatyckiej. Kiedy więc dziś dziennikarstwo rosyjskie rozbiera politykę europejską, to pominąwszy nawet bezpośredni wpływ rządu na treść artykułów, nasuwa się koniecznie uwaga, że sposób ich odzywania się służy dla celów rządowych, skoro im właśnie mówić dozwolono. Dobrze więc, że świat polityczny ma sposobność przekonania się, w jaki bezwzględny sposób na północy traktowane są sprawy europejskie i stanowisko mocarstw nawet zaprzyjaźnionych.

Bezwzględność podobna w poglądach na położenie polityczne nie jest wcale nowością, stanowi ona bowiem cechę polityki rosyjskiej, która każdy węzeł gordyjski lubi przecinać, nie próbując nawet jego rozwiązania. Ów przymiot szorstkiego stawiania kwestyi nie jest wcale wynalazkiem żelaznego księcia, ale stanowi wybitny charakter polityków z nad Newy. Jeszcze niedawno w sprawie czarnomorskiej gabinet petersburski podał w wątpliwość całe prawo narodów, stawiając twierdzenie, że traktaty obowiązują stronę dopóki trwają warunki w jakich zostały zawarte, czyli innemi słowy są ważne dla słabych, lecz nie dla silnych.

Polityka rosyjska o tyle jednak ma wyższość nad bismarkowską, że umie zawsze czekać i milczeć wówczas, kiedy położenie polityczne nie nakazuje odzywać się. Z tem większą też naturalnie uwagą przyjmować należy jej słowa, skoro głos zabiera; i to zupełnie usprawiedliwia powszechne wrażenie, jakie sprawiły artykuły półurzędowych organów petersburskich. Odezwy te różnią się po części od siebie, gdyż sam rząd nie jest w Rosyi jednolitym, ale rozpada się niemal na tyle pierwiastków, ile osób go składa. W rozmaitości tej poglądów spostrzedz więc można większą lub mniejszą niechęć do tego lub owego państwa, w miarę kierunku wyznawanego przez osobę wywierającą wpływ na artykuł. Raz więc będzie on nosił odcień bardziej nieprzyjaźny dla Niemiec, inny raz surowszym okaże się dla Anglii. We wszystkich jednak pozostanie ta sama pewność siebie, to samo poczucie śmiałości sądu, na jakie może sobie pozwolić medyatorka europejskiego pokoju i jakie nad Newą lubią dać uczuć zawsze, ile razy zdarza się po temu sposobność.

Jakiekolwiek też przekonanie wyrażają dzienniki rosyjskie o położeniu ogólnem, przebija z nich wszędzie to poczucie dumy narodowej, że Rosya najmniej ze wszystkich krajów potrzebuje się oglądać na zapatrywania biorące górę w Europie, że grupowanie się państw wzajemne najmniej ją obchodzi, ponieważ ona stanowi klucz całej sytuacyi, a stanowisko przez nią zajęte staje się rozstrzygającem. Jeżeli zaś wierną jest przyjaźni niemieckiej nie pochodzi to wcale z przymusu, ale z dobrej woli. Jeszcze dobitniej to stanowisko niezależne Rosyi wynika z przedstawienia stosunków innych mocarstw, w którem pisma rosyjskie zwracają uwagę na wzajemne niechęci tychże.

Rzeczywiście charakterystyka położenia nie jest wcale urojoną, państwa europejskie nie są zespolone rzeczywistą przyjaźnią, nie mogą też łączyć się dla wspólnego interesu, gdyż przewaga militarna dwóch mocarstw zanadto ciąży nad stosunkami. Wobec więc czynnej i alarmującej polityki pruskiej, Rosya jedynie może nadawać ton, bądź przechylając się na stronę Niemiec, bądź też miarkując butne zamiary krzyżackie. Nic więc dziwnego, że daje ona to uczuć Europie, a sposób bezwzględny jej mowy odpowiada zupełnie charakterowi rasy, z której zawsze wysuwa głowę tatarskie podścielisko plemienia.

Nie potrzebuje się zaś Rosya obawiać, aby pozostała izolowaną obrażając niejako swoich sprzymierzeńców, pomimo bowiem uznania jakiego doznaje, pomimo zabiegów o jej przyjaźń od lat kilku widocznych, wie ona doskonale, że na trwałą sympatyę liczyć nie może i nie powinna. Cała jej dążność polityczna nie zmierza do tego, aby zaskarbić sobie względy, Rosya wie, że cel jej stanąć musi w sprzeczności z pojęciami i potrzebami reszty mocarstw europejskich; z tem większą też przyjemnością roztacza dowody swych łask, na które w stósownej chwili odwołać się będzie mogła. Dopóki jednak trwa położenie obecne niema obawy opuszczenia przez innych, a nawet na wypadek sporu z Niemcami ma niemal pewność znalezienia po swej stronie wszystkich nie zaprzężonych stanowczo w rydwan pruski. Do niej więc należy wyzyskać tak szczęśliwe położenie i nie dać zbytecznie Niemcom porastać w pierze, ani też nie dopuszczać wzrostu żadnej innej potęgi, przez przyjaźń swą z Berlinem. Nic więc nie ryzykując, w pięknej roli konserwatywnego mocarstwa, może ona bezkarnie odzywać się z niejakim odcieniem protekcyonalności, dając uczuwać swą niezależność na wszystkie strony. Taki też sądzimy mają charakter głosy półurzędowej prasy rosyjskiej i nie zwiastują one nic więcej, tylko, że Rosya zna dobrze położenie rzeczy. W jakim zaś kierunku wyzyskać je zechce na swoją korzyść, to dopiero w przyszłości stanie się jawnem. Czy będą to nowe zabory w Azyi, czy krok naprzód w kwestyi rozbicia Turcyi, lub też inna polityczna zdobycz; to zależeć może od wielu okoliczności, a podobnych tajników Moskwa nie zwykła odsłaniać. Kto zna jednak jej zręczność, może być pewnym, że chwili tak pomyślnej nie pozwoli ona przeminąć bezowocnie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 lipca.

(J. H.) Najświeższa nowina przychodzi dziś z półwyspu Bałkańskiego. W Herzogwinie, jednej z południowo-słowiańskich prowincyj wybuchło powstanie. W dwóch miejscowościach nad rzeką Narentą ludność chrześciańska podniosła rokosz. Załoga turecka, usiłowawszy przytłumić powstanie odpartą została, a powstańcy w pierwszej chwili opanowali opuszczone przez nią stanowisko. Przyczyną rozruchu ma być zabicie rajasa, jak nazywają chrześciańskich poddanych Turcyi, przez Mahomedanów. Rozruchy podobne niezliczone razy powtarzają się na półwyspie, a zawsze zagrażają Europie rozniecieniem kwestyi wschodniej. Tym razem atoli większe dla nas mają znaczenie owe rozruchy; chrześciańscy rokoszanie bowiem opanowawszy wieś zajętą i most nad rzeką, wywiesili sztandar z austryackiemi barwami. Wiadomości bezpośrednich o rozruchach nie ma, odbywają one drogę przez dzienniki dalmatyńskie a nikt nie może ręczyć, że wiadomości, które takowe utrzymują są prawdziwe. I tak donosi *Dalmata*, co do przyczyn wybuchu rozruchów, że w Nevesynii i Gacka przybyli emisaryusze zapowiadali rajasom wielkie niebezpieczeństwo, że czeka ich w krótkim czasie zagłada zupełna a majątku ich zniszczenie. Ludność i tak już ogromnemi podatkami obarczona i zniechęcona, dała się porwać do rozpaczliwego kroku. Miało się na domiar tego jeszcze wydarzyć, że chrześcianin nawiskiem Nicola Babics zabity został przez Turków, co natychmiast spowodowało wzburzenie i powstanie ludności. Na most nad Narentą dwa razy Turcy szturm przypuszczali jednakże nadaremnie. Skutkiem tych zajść cała kraina wielce zaniepokojona, a ludność jej po większej części ucieka się do granicy dalmackiej. Jenerał Jovanovics udał się z tego powodu z dwoma oddziałami wojska do Metkovic, miejsca pogranicznego między Herzogwiną i Dalmacyą.

Ciekawa rzecz tylko, że rokoszanie zatknęli chorągwie austryackie, co naturalnie nie musi być do smaku hr. Andrassemu, zostającemu z Portą w tak dobrych stosunkach. Podróż cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi oczywiście zamąciła do reszty egzaltowane umysły południowych Słowian. Ale zachodzi tutaj rzadkie i ze wszech miar zajmujące zjawisko, że państwo ościenne jak Austrya, w tym razie objawy podobne do zaszłych w Herzogowinie nie tylko nie wyzyskuje na swą korzyść, ale co ważniejsza, szczerze wyrzeka się wszelkiej nadziei, którąby żywić mogła. Austrya dość ma na Bocchesach, a z całego serca wyrzeka się dalszej akwizycyi pobratymczego im ludu.

W rokowaniach nad przymierzem cłowem z Węgrami, nie postąpiono ani o krok dalej. Że na dwóch odbytych posiedzeniach nie osiągnięto porozumienia, już wam wiadomo. Przedwczoraj też obadwaj zastępcy ministerstwa węgierskiego, Merfort i Matlekowits udali się napowrót do Pesztu, a wczoraj wyjechał za nimi minister handlu Szell. Rzeczy jak stały, tak stoją dalej, zapewniają tylko, że obustronnie wciąż panuje chęć porozumienia się. Zastępcy Węgrów wzięli też ze sobą przedłożenia rządu cislitawskiego, oparte na projekcie ogólnej taryfy cłowej, zamierzając dokładnie rozpoznać żądania ministerstwa przedlitawskiego.

Z budżetu na rok przyszły zwolna wychodzą na jaw niektóre cyfry; mianowicie co do budżetu wojskowego donosi dzisiaj organ wojskowy, iż w tym roku takowy będzie o pięć milionów wyższy, niż w roku przeszłym. Nadwyżkę tę usprawiedliwiają koniecznemi sprawunkami w celu reorganizacyi artyleryi i w ogóle podniesieniem siły zbrojnej armii, jak również polepszeniem jej żywności.

Kolej zachodnia Elżbiety wielkiego w ostatnich dniach doznała rozgłosu z powodu dwóch szybko po sobie następujących wypadków. O pierwszym doniósłem wam telegrafem; następca tronu Niemiecki szczęśliwie przytem uniknął niebezpieczeństwa.

We dwa dni później tą samą koleją jechał ojciec N. Pana, arcyksiążę Franciszek Karol. Zaledwo godzinę pociąg szedł, aż nagle na tych samych szynach w środku stacyi maszynista spostrzega wózek z szutrem. Dozorca dość wcześnie dał jeszcze sygnał tak, że pociąg mógł być wstrzymany. Oczywiście z powodu dziwnego zbiegu obu tych faktów, wielkie zaniepokojenie w publiczności, któremu wszystkie dzienniki dają wyraz w obszernych artykułach. Ogólne zatrwożenie, albowiem nie bez racyi pytają się, jakaż to dopiero uwaga i przezorność panuje przy zwykłym ruchu osobowym, skoro takie rzeczy dzieją się, kiedy jadą książęta osobnemi pociągami, o których każdym razem zawiadomioną zostaje służba kolejowa osobnemi cyrkularzami? Nieporządki te na kolei Elżbiety tłumaczą tem, że kolej ta zaprowadziła oszczędności i redukcyę w służbie. Może to być wskazówką dla pewnej kolei galicyjskiej, która niedawno dopiero straty swe w ten sam sposób chciała odwetować.

Berlin 8 lipca.

Słabą stroną Niemiec są w tej chwili ich finansy i stosunki handlowe. Wszyscy tu zgadzają się na to i uznają, że idzie źle i bardzo źle, że trzeba znaleść środek na ratunek sytuacyi, która jest bardzo naprężona i staje się nieznośną. Oskarżają o to systemat ekonomiczny Bleichrödera, który jak mówią ma używać wielkiego u rządu wzięcia.

Mówił mi przed niejakim czasem człowiek, który był bardzo liberalny na modłę pruską, i wielki stronnik *statu quo*: „Jeżeli tak dalej pójdzie dojdziemy do rewolucyi.“ — Alež będzie ona jeszcze większą dla was klęską“ odrzekłem. — „Mniejsza o to; myślą tylko o rzeczach wojskowych, zwiększają podatki, stronnictwo liberalne stało się służalczem dla stronnictwa wojskowego; to musi ustać, inaczej skończy się na kataklizmie. Handel upada, lub nie idzie wcale, pieniędzy brak, i wszyscy niekontenci.“

Tymczasem zamierzają jak słychać, zaprowadzić nowe podatki zdaje się bardzo uciążliwe. Takiemi mają być, podatek zdwojony na gorzelnie, który już raz był odrzucony; podatek na papiery giełdowe, a jeżeliby obydwa te projekta zostały odrzucone, co jest prawdopodobne, to chcą nałożyć podatek na kawę, który będzie równie niepopularnym jak podatek na piwo. Są bowiem trzy rzeczy, których nie można dotknąć w Niemczech bez niebezpieczeństwa: to jest piwo, tytoń i kawę. Ale właśnie z powodu tej niesłychanej konsumpcyi rzeczonych przedmiotów, kuszącą jest myśl obłożenia ich opłatą z której miliony wpływałyby do skarbu.

Obecne dochody i podatki nie zdołają wystarczyć na potrzeby wojskowe cesarstwa. Budżet siedmioletni, który już zdawał się być ogromny nie wystarcza, i już przenoszą go wydatki. Gotuje to nowe trudności które są przewidziane. Dla tego też wyzyskawszy do szczętu liberałów, zaczyna się zwrot ku konserwatorom. Będą oni musieli się opłacić jeśli przyjdą do władzy, koncesyami czyli ustępstwami, które ich mniej dotykają niż tamtych.

Od pierwszego b. m. cofają z obiegu papiery i kupony talarowe, aby je zastąpić markami. Ministeryum finansów zapowiada, że puści nareszcie w obieg złoto, które było wstrzymane w mennicy. Tymczasem złoto jest jeszcze bardzo rzadkie. Skarżą się powszechnie, że ucieka i znika za granicą.

Mówią, że ks. Bismark, który ma swoje własne idee o ekonomii politycznej, i używa Bleichrödera do finansów, zajmuje się temi kwestyami w Warzinie zapewne z p. Wagenerem. Niemniej kryzys zagraża, lub zagrażać się zdaje. O niczem innem nie mówią — i niewiem czy cierpienie jest ogólne, ale skarżą się powszechnie.

Madryt 29 czerwca.

Alfons XII wydaje się zniechęconym. Przekonał się o niepodobieństwie ustalenia dwóch wielkich stronnictw legalnych: stronnictwa rządowego i opozycyi, Torysów i whigów, jakto marzył p. Canovas. Tak samo jak dawniej było, są i teraz konstytucyjni, dyssydenci, umiarkowani, unioniści i wszyscy ci jeszcze rozpadają się na poddziały, zgoła z pięćdziesiąt frakcyj i odcieni. Młody król zaczyna teraz rozmyślać nad możliwością rewolucyi, którąby go wypędziła z Hiszpanii, jak don Amadeusza. Wolałby opuścić Hiszpanię dobrowolnie, jak jego poprzednik, z tą różnicą, że nie zrzekłby się swych praw i nie oddaliłby się tylko prowizoryjnie. Jakaby w tem leżała myśl polityczna nie umiem powiedzieć.

Po wielu naradach i zebraniach komisya z dziewięciu doszła wreszcie do złożenia większości, która się zgodziła na kilka głównych punktów, temi są: wolność sumienia, z wyjątkiem zakazu uroczystości zewnętrznych wyznań katolicyzmowi przeciwnych, które byłyby pozwolone tylko wewnątrz odpowiednich świątyń; skład senatu złożonego z równej liczby senatorów trzech klas: senatorów z urodzenia, z warunkami dostatecznej zdolności i majątku, senatorów dożywotnich mianowanych przez rząd i senatorów wybieralnych.

Utrzymują ciągle, że wybory do Izby deputowanych odbędą się na początku października, aby kortezy mogły się zebrać w listopadzie. Według jakiej atoli ustawy wyborczej odbyć się mają wybory? Notable nic jeszcze w tej mierze nie powiedziały. Mer madrycki, hr. Tereno, wymawia się ciągle od brania udziału w komisyi z dziewięciu, której jest członkiem. Nie czyni tego z powodu różnicy zdania z kolegami, ale municypalność w Madrycie zajmuje się bardzo rozprawami nad ułożeniem nowych opłat miejscowych, taks, a jest to rzeczą daleko ważniejszą dla burmistrza, aniżeli zebrania komisyi dziewięciu, która w końcu nie wiele robi.

Wczoraj wieczór, zebrała się junta właścicieli i kupców. Pierwszy mowca, który głos zabrał, żalił się bardzo na opuszczenie niektórych przedmieść i spacerów w okolicach Madrytu, które municypalność zaniedbuje na korzyść pewnych oddziałów i spacerów w mieście będących w modzie; żalił się także na zmniejszenie dawnego parku w Retiro. Drugi mowca przemawiał przeciw nowej opłacie artykułów żywności należących do pierwszych potrzeb, które dotąd wolne były od opłaty i przeciw nowej taryfie przechodowej i obiegowej, która uzyskała podpis ministra spraw wewnętrznych jedynie dla tego, że burmistrz zdobył niespodzianie przyzwolenie ministeryalne, nie zważając na opozycyę pewnej liczby radzców miejskich. Jeszcze jedno nadużycie: właściciele lub kupcy, którzy według ustawy mają brać udział w naradach nad nową taksą i to w dwukrotnie większej liczbie niż radzcy miejscy, nie byli nawet pytani o zdanie.

Zebranie przyłączyło się całkowicie do tej protestacyi przeciw nowym opłatom a w szczególności przeciw taksie tyczącej się cyrkulacyi, przez którą Madryt może przestać być składem ogólnym handlu wewnętrznego w Hiszpanii, z powodu swego naturalnego położenia między północą a południem tego kraju. Zredagowano protestacyę, podpisali ją wszyscy obecni i dziś ma być podana do rządu. Deputacya natychmiast wybrana odebrała to polecenie: składa się z właścicieli i kupców zamieszkałych w Madrycie i okolicach, do których przyłączono trzech cudzoziemców: p. Duthié Francuza, fabrykanta żelaza, p. Carlier Belga, fabrykanta papieru i p. Smitha, Anglika, fabrykanta pił mechanicznych.

P. Rascon, który co dopiero był posłem hiszpańskim w Berlinie, przewodniczył temu zebraniu, jako dawniej w handlu będący, był bowiem wspólnikiem p. Mallinedo, (który się samobójstwa dopuścił) w eksploatacyi doków czyli magazynów ogólnych, dzisiaj zamienionych, w skutek bankructwa przedsiębiorstwa na koszary dla artyleryi i gwardyi miejskiej.

Wszystko to ma większą wagę, niżby zdawać się mogło, bo p. Rascon jest ważnym czynnikiem w stronnictwie, którego p. Sagasta jest jawnym przywódzcą a p. Serrano tajnym szefem. Reklamacye sformułowane na tem zebraniu są w gruncie słuszne, chociaż może w wyrażeniach przesadzone.

Mamy dziś potwierdzenie wiadomości o wzięciu Miravetu, z dwiestu lub trzystu karlistowskiemi jeńcami i o uwolnieniu wielkich liczby jeńców z wójsk konstytucyjnych w tej fortecy trzymanych.

Zdaje się, że don Carlosowi brakuje pieniędzy w tej chwili, nie mógł bowiem dać ani ubrania, ani materyalnego wsparcia jeńcom karlistowskim wymienionym w Viara.

N. Pan nadał adjunktowi dyrektora urzędów pomocniczych w dyrekcyi policyi we Lwowie Juliuszowi Weissowi, złoty krzyż zasługi z koroną,

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Piękniejszą od ludowego wierzenia w nadzmysłowe zjawisko sobowtorów, co bez udziału naszej woli i wiedzy dręczyć nas często mogą pojawiając się jak odbicie źwierciadła, jak fotografia nieboszczyków owego paryskiego spiryta, w kształcie nieproszonego *alter ergo* i kompromitować nas czynami, jakich się niedopuściliśmy i wyjawianiem zamiarów i myśli niewypowiedzianych — piękniejszą i dużo w zastosowaniu pożyteczniejszą od tego legendowego zabobonu o sobowtórach jest owa baśń podobno skandynawska o młodzieńcu co miał talizmanowy pierścień, za pomocą którego mógł równocześnie rozdwoić się i pod dwoma kształtami używać życia i znosić jego trudy. Gdy jeden cierpiał, drugi się bawił; gdy jeden pracował w znoju czoła lub żebrać musiał, tamten za to jako królewicz używał wszelkich rozkoszy i uciech. W ten sposób ów tajemniczy i magiczny pierścień niezwalniał z ciężarów, przykrości i trudów życia, ale przynosił równoczesne kompensaty.

Otóż był to sen czy marzenie, ale zdawało nam się, żeśmy byli w posiadaniu tego pierścienia, i że się rozdwoiła, aby się wyrazić filozoficznie nasza jaźń. Jedna jej połowa zostać musiała przy zielonym stole redakcyi zawalonym dziennikami, musiała przeżuwać ten smaczny bigosik z *N. fr. Presse, Tagblattu, Dziennika Polskiego, Norddeutsche allg. Ztg* i któż przeliczy wszystkie ingredyencye tej codziennej a niepożywnej strawy publicysty. To była część ujemna — za to więc druga część jaźni dziennikarza mogła się wyzwolić od zielonego stołu redakcyi i za uciekającymi gromadnie z miasta podążyć tam, gdzie zielonym stołem łąki i gaje, gdzie miasto zbioru gazet, złociste łany srebrzystem powiewają kłosem…

I śliczna na wpół we śnie, a na wpół na jawie układała się sielanka, odczytywanie artykułów dziennikarskich, wiecznie jedno i to samo w różnych waryacyach powtarzających, zastąpili ci towarzysze młodości, czciciele natury, poeci.

Nad uroczem jeziorem owa szczęśliwsza lubo urojona połowa jaźni powtarzała z Lamartinem:

O! temps, suspends ton vol! et vous heures propices
Suspendez votre cours!
Laissez nous savourez les rapides delices
Des plus beaux de nos jours!
Assez de malheureux ici-bas vous implorent:
Coulez, coulez pour eux
Prenéz avec leurs jours les soins qui les dèvorent
Oubliez les heureux.

Literacka żyłka mimo rozdwojenia duszy nieustawała, i poezya natury w towarzystwie poezyi słowa tem silniej działa na wyobraźnię. Więc znów w owem marzeniu sielanki, takie Słowacki szeptał obrazy:

Jest chwila, gdy się ma księżyc pokazać,
Kiedy się wszystkie słowiki uciszą,
I wszystkie liście bez szelestu wiszą,
I ciszej źródła po murawach dyszą.
Jakby ta gwiazda miała coś nakazać
I o czem cichem pomówić ze światem,
Z każdym słowikiem, z listeczkiem, i z kwiatem.
Jest chwila, kiedy ze srebrzystą tęczą
Wychodzi blady pierścionek Dyanny:
Wszystkie się wtenczas słowiki rozjęczą,
I wszystkie liście na drzewach zabrzęczą,
I wszystkie źródła jęk wydają szklanny —
O takiej chwili, ach! dwa serca płaczą!
Jeźli coś mają przebaczyć — przebaczą,
Jeżeli o czem zapomnieć — zapomną.
O takiej chwili z moją panią skromną,
Jużeśmy siedli w naszych progach sielskich,
Już rozmawiali o rzeczach anielskich!

Lecz legenda legendą tylko, talizmanowy pierścień wypadł nam z ręki, sielankowe obrazy znikły, przesunęły się jak sen owe wody jeziora i szczyty skał, wonne łąki i srebrzyste łany, Lamartine ze Słowackim powrócił na pułkę, a została owa nierozdzielna jaźń dziennikarska, i ów stół redakcyjny drukowanym zarzucony papierem.

Wyobraźnia wysuszona i wypocona w murach miejskich, znalazła jednak podnietę do innych obrazów już niesielskich. Niech mówią, co chcą rzeczoznawcy, technicy i architekci, niech Zoile budownictwa zarzucają raz planom odbudowania Sukiennic, że architekturze poświęcona archeologja, jak to mówiono o planie hr. Platera, to znów, że archeologii poświęcono architekturę, jak dziś powtarzają, cokolwiekbądź orginalny pomysł prowizorycznej budowy na próbę z jednej strony Sukiennic przynajmniej dla feiletonisty miał swoją wdzięczną stronę, bo dozwalał odbudować w wyobraźni tę starożytną ruderę, której niektórzy wcale o wandalizm niepodejrzani w cichości życzą lekkiego przed restauracyą trzęsienia ziemi, któreby się ograniczyło tylko do murów Sukiennic.

Te dwie arkady, które wzniesiono od ulicy siennej, to dopiero tekturowe miasta Potemkina na stepach rosyjskich. Pąsowe cegły odznaczone za pomocą karminu, gotyckie słupy mają tylko grubość jednocalówki nie dźwigają jeszcze balustrady, ale także tylko teatralną dekoracyę. Ale to już wystarcza, aby unaocznić gmach cały, jaki ma stanąć w przyszłości.

Przypatrując się Sukiennicom i zamieniając siłą wyobraźni drewniany kawałeczek przedsiębranych ozdób na wykończone murowane arkady w okół całych Sukiennic biegnące, ustawiając pod niemi błyskotliwe towary, co nęcić będą kupujących, a nad niemi wznosząc balustradę, po za którą wystawa swe przepychy roztoczy, nareszcie dzięki szczęśliwemu pomysłowi odgrzebania okien napełniając wnętrze poważne Sukiennic potokami słonecznego światła, już nieumieliśmy powstrzymać rozbujałej fantazyi i wkrótce zaczęły się mięszać obrazy niedalekiej rzeczywistości, a sny i pragnienia we własnej głowie tylko i piersi powstające, równie urzeczywistnione chcielibyśmy widzieć, bo równie, naglące i potrzebne są miastu. Więc od Sukiennic odbiegły myśli nad brzeg Wisły poniżej Zamku i jak tutaj brzydotę teraźniejszą umalowała nam wyobraźnia barwami przyszłej piękności, tak i teraźniejszy brzeg królowej rzek polskich przemienił nam się w widzeniu. Znikły dwa cuchnące kanały co nazbyt drastycznie przypominają smoczą jamę, (bo w legendach smok za nim zębem dosięgnie, zabija tą wonią, jaką roztacza), znikło wybrzeże w dzisiejszym swym stanie kamieńmi najeżone od góry a schodzące ku Wiśle błotem, co nawet w takie posuchy i skwary nie wysycha, bo go podsycają owe nieszczęsne kanały. Promy i łódki ku którym się tłoczą przechodnie przestawały wyrzucać turystów z potrzeby, czy przyjemności tu zabłąkanych na wilgotny piasek przeciwnego brzegu kędy jedna tylko deska rzucona, ma niby chronić przybywających od zapadania się w piaszczyste głębiny. Niestety deska jedna, zaledwie na szerokość dwóch nóg ludzkich, a prądy morza piasku dwa, bo jedni się wracają drudzy dążą, każdy przeto może do domu stąd przynieść w obuwiu większy zapas piasku, niżli go potrzebuje do piaseczniczki. Zamiast tego wszystkiego, stanął w oczach naszych uroczy obraz. Brzeg splantowany, na terasę zamieniony, w trotuar opatrzony, zgoła wspaniałe *quai* u podnóża Wawelu. Od nurtów chłodnych i wonnych dzieli go żelazna balustrada co wiernie zakrętom pieszczotliwym Wisły koło Wawelu towarzyszy. Most śmiałym rzutem przeskakuje koryto wiślane i silny grzbiet podaje ku wygodzie pieszych i jezdnych. Przepyszne widoki po jednej i po drugiej stronie zatrzymują przechodnia. Na tym bezpiecznym belwederze tonie wzrokiem w malowniczych horyzontach. Trzy mogiły chwała Krakowa rysujące się tak przepysznie na widnokręgu, w jaką bądź stronę wzrok się zabłąka, długo obcego oczy z tego punktu widzenia zatrzymują. Na drugiej stonie Wisły wzrost nieochybny wynika z tej zmiany, która przecież nie sięga w sferę niemożliwości, w czasach kiedy nie na wodzie mosty, ale pod morzem powstają tunele. Prom i łódka dzielą dwa brzegi, most je łączy, i zaczyna się kokieterja sielanki z miastem. Pówstają szwajcarskie domki z ogrodami pełnemi owoców i mleka, to ponęta dla miejskich wędrowców o gardłach pyłem wysuszonych. Może hotel letni znalazłby się i muzyką, światłem i doborową kuchnią sprowadziłby za Wisłę szukających przyjemnej kolacyi. Dalej roztaczają się spacery, wysypane żwirem ścieżki i cieniste drzewa. Wszystkie te zakłady wieczór rozświetlają się rzęsisto. Wisła chwyta skwapliwie promieniste światła, odbija każde tysiąckroć w swo-

z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, uznając jego więcej niż 40-letnią, wierną i gorliwą służbę.

Minister sprawiedliwości przesiedlił Dra Stanisława Madejskiego notaryusza w Liszkach, na własną jego prośbę, w tym samym charakterze do Buska; notaryuszom zaś Feliksowi Hałacińskiemu w Wadowicach i Kazimierzowi Wilczyńskiemu w Dobczycach, pozwolił zamienić między sobą siedziby służbowe.

Wiedeń 11 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* z d. 10 lipca r. b. ogłasza następujące

Rozporządzenie

ministra sprawiedliwości z 23 czerwca 1875 r. odnoszące się do zaprowadzenia sądu obwodowego w Kołomyi w królestwie Galicyi i Lodomeryi.

W skutek najwyższego zezwolenia z 2go grudnia 1874 i 19 czerwca 1875 ustanawia się w okręgu sądu wyższego lwowskiego dla dotychczasowych sądów powiatowych: Kołomyja, Gwoździec, Horodenka, Kutty, Kossów, Peczeniżyn, Obertyn, Sniatyn i Zabłotów, które z okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie wydzielone zostają, na mocy ustawy z 26go kwietnia 1873 r. D. P. P. L. 62 sąd obwodowy z siedzibą urzędową w Kołomyi.

Sąd ten wykonywać będzie w swoim okręgu jurysdykcyę handlową.

Dla miasta Kołomei i jego okolicy z zakresem terytoryalnym dzisiejszego sądu powiatowego kołomyjskiego, zaprowadza się w Kołomyi dla spraw cywilnych i karnych do sądów powiatowych należących, sąd powiatowy miejsko-delegowany, sąd zaś teraźniejszy powiatowy w Kołomyi zostanie zniesiony.

Sąd obwodowy i sąd delegowany miejski w Kołomyi rozpoczną czynność swoją z d. 1 stycznia 1867, z którym to dniem czynność urzędowa dotychczasowego sądu powiatowego tamże ustaje.

Właściwości sądu krajowego we Lwowie jako władzy tabularnéj krajowéj i sądu obwodowego w Samborze jako sądu górniczego rozporządzenie niniejsze nie narusza. *Unger.*

— Cesarzowa wdowa Marya Anna wyraziła wszystkim reprezentacyom krajowym, miast, powiatów i gmin, oraz korporacyom swoje głębokie podziękowanie za dowody współczucia jakie otrzymała z powodu zgonu małżonka swego śp. cesarza Ferdynanda, ze wszystkich stron monarchii austryacko-węgierskiéj. Namiestnicy i naczelnicy krajowi otrzymali polecenie wydania stosownego ogłoszenia.

— Zjazd cesarzów niemieckiego i austryackiego nastąpi w Ischl; doniósł o tem urzędowy dziennik pruski *Reichsanzeiger*, a doniesienie to powtarza za nim urzędowa *Wiener Ztg* w tych słowach: „Odjazd cesarza niemieckiego z Karlsruhe nastąpi jutro (10 b. m.) rano. N. Pan zamierza odwiedzić po drodze księcia Hohenzollerna. Przybycie do Mainau nastąpi o godzinie w pół do 9ej wieczór. Z podróży swej do Gastein skorzysta N. Pan także w ten sposób, że złoży wizytę cesarzowi austryackiemu. W tym celu uda się N. Pan 15go lipca rano z Salzburga do Ischl, zkąd powróci 16go lipca wieczór".

— Telegram doniósł był przed kilku dniami, iż następca tronu Arcyksiążę Rudolf zachorował na wietrzną ospę. Biuletyny o zdrowiu brzmią bardzo pomyślnie, choroba bowiem ma przebieg zwykły i nie wykazuje żadnych przypadłości grożnych ani nadzwyczajnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Po długich i wielkich upałach, mamy dziś od rana deszcz; zanosiło się jeszcze w sobotę na niego, lecz dopiero dziś pada na dobre, w skutek czego oziębiło się powietrze, co dla mieszkańców miasta bardzo jest pożądanem, chociaż także gospodarze wiejscy utrzymują, że i dla nich deszcz był upragniony.

— W sobotę z domu p. Józefa Szujskiego, sekretarza Akademii Umiejętności i profesora uniwersytetu, wyruszył orszak weselny do kościoła OO. Karmelitów na Piasku. W kaplicy cudownej Matki Boskiej X. dziekan Serwatowski pobłogosławił związek małżeński pana Stanisława Wyszkowskiego, syna Wincentego i Ludwiny z Żuków Skarszewskich, właściciela dóbr w Sądeckiem, z panną Maryą Szujską, córką Piotra i Tekli z Jełowickich Szujskich.

— Wczorajsze przedstawienie komedyi pod tytułem: Ojciec debiutantki, dowiodło, że tak jak w życiu byle zdrowie, spokoj i czyste sumienie, bez wielu rzeczy obejść się można, tak i w teatrze letnim byle toż samo zdrowie, pogoda, i dobre chęci, muzyka dla publiczności naszej nie jest konieczną. Pan Eker w tytułowej roli był przedziwnym, panna Urbanowiczówna jaką zwykła być zawsze; tyle zaś było życia w grze wszystkich artystów, że nikt nie tęsknił zbytecznie za walcem lub galopadą Straussa, zwykłem urozmaiceniem naszych teatralnych antraktów. Za to słyszeliśmy coraz częściej powtarzane zdania o potrzebie dla Krakowa stałego letniego teatru które podzielając najzupełniej, mamy nadzieję na rok przyszły widzieć urzeczywistnione, bez całej polemiki, i literatury architektonicznej, do której każda budowa publiczna w Krakowie daje stotysięcy powodów, a które mają ten jedyny dla nas profanów defekt, że są za długie.

— Dzienniki donoszą, że w tych dniach przybędzie do Krakowa znany poeta Teofil Lenartowicz. Wiadomo nam, że już w roku przeszłym miał zwiedzić górskie okolice i czas jakiś zabawić w uroczej okolicy Czorsztyna; słabość podobno kazała odroczyć na późniéj podróż; która teraz ma być urzeczywistnioną. Przybycie o tyle się podobno spóźniło, że p. Lenartowicz zasłabł w drodze i zmuszony był zatrzymać się w Gradcu. Przywozi on jak donoszą, z sobą nowy poemat p. n. *Wanda*, którego cenzura warszawska nie pozwoliła drukować.

— Z Tarnowa dochodzi nas następujący plakat, który tam onegdaj rozlepiono po rogach ulic:

„Wysoko ceniąc znakomite zasługi w kraju i niewątpliwą życzliwość dla miasta naszego Jego Ekscelencyi Namiestnika Agenora hr. Gołuchowskiego obywatela honorowego grodu naszego, ciężką dotkniętego słabością, uchwaliła Reprezentacya miasta na posiedzeniu w dniu 8 b. m. odbytem, jednomyślnie zanieść modlitwą prośbę do Wszechmocnego Władcy Wszechświata o uzdrowienie Go. Jaśnie Wielmożny proboszcz nasz, ksiądz infułat Król odprawi w tym celu w dniu 12 b. m., to jest w przyszły poniedziałek, o godzinie 10ej rano w kościele katedralnym solenną wotywę, na którą Reprezentacya miasta wszystkich pobożnych, krajowi i miastu życzliwych uprzejmie zaprasza."

— O zdrowiu hr. Gołuchowskiego pisze *Gaz. Lwowska*: „JE. p. Namiestnik spędził noc dzisiejszą mniej spokojnie. Woda z lewego skrzydła płuc opadła znacznie. Siły i apetyt dobre."

— Otrzymujemy następujące sprawozdanie lwowskiego komitetu wsparcia XX. Unitów chełmskich, funduszów zebranych na cel odnośny za czas od 5 sierpnia 1874 po koniec czerwca 1875.

Dochody. Ze składek. PP. Miecz. Potocki 10 zł., Kl. Postruski 7 zł., X. Otton Hołyński procent 8 zł., Maurycy hr. Dzieduszycki 30 zł., X. Ufryjewicz z nabożeństwa 6 zł., X. Olcyngier 15 zł., Hr. Olizarowa 10 zł., za pośrednictwem hr. M. Dzieduszyckiego 140 zł. i 10 talarów czyli 16 zł., Wydział powiatowy N. Sącz 50 zł., Gminy: Łazy, Popowice, Myślec i Mostki 5 zł., księżna Czartoryska 100 zł., X. biskup Hinszler 50 zł., X. Barewicz 3 zł., X. Gduła 3 zł., hr. Badeniowa 10 zł., X. Kislewicz 3 zł., X. Roman Czartoryski 50 zł., P. Ożarowska 5 zł., N. N. 10 zł., Bank krajowy galicyjski 200 zł., Bank włościański 50 zł. Ze składki w sejmie zarządzonej przez Namiestnika 1,593, zł., X. Kaleniewicz 10 zł. Ze składki zarządzonej przez konsystorz r. ł. we Lwowie 44 zł. 69 c. Od Wydziału kr. zasiłek przez sejm kr. uchwalony 3000 zł., K. Koeres 1 zł., Kobyliński 1 zł. Suma składek 5,432 zł. 69 c. Do tego pozostałość gotowizny wykazana w sprawozdaniu ogłoszonem w dziennikach na dniu 10 i 11 sierpnia 1874 w kwocie: 3,844 zł. 60 c. Razem w dochodach 9,277 zł. 29 c.

Wydatki. Klasztorowi pp. Sakramentek za utrzymanie i kształcenie córki X. Bojarskiego 200 zł. Zakładowi ormiańskiemu za utrzymanie 2 chłopców X. Sieniemicza i 1 syna X. Pocieja za 1 półrocze 1874/5 300 zł. Do seminaryum małego za utrzymanie synów X. Stankiewicza i X. Bojarskiego za tenże czas 325 zł. Za tychże za 2-gie półrocze 1874/5 zakładowi orm. 300 zł. Małemu seminaryum 175 zł. Za druk i oprawę dzieła X. Bojarskiego o unitach chełmskich 136 zł. 73 c. Na odzież dla nowoprzybyłych XX. 80 zł. Wydatki kancel. X. Telakowskiemu 5 zł. Odprawa X. Mickiewiczowi 40 zł. Za wikt i utrzymanie nowoprzybyłych XX. w seminaryum łac. w kwietniu 1875 168 zł. 30 c. Portorya i marki listowe 2 zł. 20 c. Za pomieszkanie dla XX. w maju i czerwcu r. b. 51 zł. 20 c. Zwrot za utrzymanie dwóch XX. w domu prywatnym 39 zł. 60 c. Wsparcia i zasiłki XX. Unitom wedle pokwitowań tychże 2,982 zł. 97 c. Suma wydatkowa 4806 zł. W porównaniu z dochodami 9,277 zł. 29 c. pozostaje z końcem czerwca r. b. gotowizny reszta 4,471 zł. 29 c., którą tymczasowo do kasy oszczędności złożono. Przybyłych XX. Unitów z dyecezyi Chełmskiej do Galicyi, jest razem rodzin 53 osób 208, z których pewną część umieszczono stale przy duszstarownictwie lub przy szkołach ludowych; pozostaje jeszcze znaczna część rodzin bez stałego utrzymania, o które komitet usilnie się stara.

Wysokie c. k. Ministeryum spraw. wew. reskryptem z dnia 9 kwietnia r. b. L. 1,430 dozwoliło podpisanemu komitetowi zbierać składki na wsparcie powyższych XX. Unitów jeszcze do końca roku bieżącego. Datki przyjmuje skarbnik komitetu L. Pierożyński w Wydziale krajowym.

Wszystkim P. T. szanownym osobom, które datkami lub poparciem usiłowań naszych do ulżenia niedoli wygnańców przyczynić się raczyli, składamy najszczersze podziękowanie.

Lwów dnia 6 lipca 1875.

Maurycy hr. *Dzieduszycki*, X. *Konstantynowicz*, X. O. *Hołyński*, M. *Potocki*, L. *Pierożyński*.

— Nr 27 *Prawnika* zawiera: Kwestye sporne w ustawie o postępowaniu karnem, napisał Józef Rosenblatt (IV); — O motywach do projektu ustawy karnej w 1874, przez Dr E. Rebena; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Proces o otrucie; — Repertoarz orzeczeń najwyższego trybunału; — Wiadomości potoczne.

— Żniwa przed kilkoma dniami już zaczęły się w Czechach.

— **Krapina Töplitz** (Kroacya) 8 lipca. Dziś o godzinie 11ej rano w kościele parafialnym miejscowym odbyło się solenne nabożeństwo, na intencyę śpiesznego powrotu do zdrowia JE. Namiestnika Galicyi Agenora Gołuchowskiego, w którem wszyscy Polacy znajdujący się tu na kuracyi wzięli udział.

— Pokupnym towarem ostatniemi czasy w Węgrzech były materye na chorągiewki, którémi wyborcy manifestowali swoje przekonania. Jedna firma czeska „Liebig" sprzedała w ciągu kilku tygodni za 180,000 złr. tych materyj, białych, zielonych i czerwonych.

— Nr 28 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — O małżeństwach zawartych cywilnie w kraju obcym; — Jurisprudencya senatu (kryminalna); — Korespondencya z Przemyśla; — Kronika zagraniczna; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Wiadomości bibliograficzne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Literatura i krytyka.

— Na dorocznym zjeździe studentów skandynawskich uniwersytetów, odbytym w zeszłym miesiącu w Upsali, znajdowało się około tysiąca młodzieży. W program uroczystości wchodziła także wycieczka wszystkich gości i miejscowych uczestników, do pobliskiej starej Upsali, gdzie trzy pagórki, mają według legendy być mogiłami dawnych skandynawskich bożyszczy: Odyna, Tora i Freji. Na ostatnim z tych pagórków pito według starożytnego obyczaju krajowego miód z rogów, a na pierwszym przemówił do zgromadzonych członek duńskiej izby, redaktor kopenhagskiej gazety *Fädreland* (Ojczyzna), pan Plongh, jeden z najgorliwszych rzeczników unii skandynawskiej. Przypomniał słuchaczom pierwszą swoją mowę mianą z tego samego pagórka, a to przed trzydziestu dwoma laty i rozbierał ideę, która spowodowała te zjazdy doroczne skandynawskie: że mianowicie narody skandynawskie są dziećmi wspólnej matki i do jednego należą szczepu. W idei skandynawskiej nie ma nic wyzywającego, a rzut oka na przebieg wypadków od czasu pierwszego zjazdu przekonywa, że myśl ta nie zamarła, jak to się zdaje dziennikom niemieckim, owszem zstąpiła ona już pomiędzy włościan. I wiejska ludność poczuwa się już do szczepowej wspólności, i na zgromadzeniach swoich zaczyna polityczne rozważać kwestye. Skoro się w ten sposób idea unii skandynawskiej rozszerzy i utwierdzi, znajdzie sobie wówczas taką formę, w jakiej urzeczywistnić się jej będzie wygodniej. Mowę p. Plongha z wielkim przyjęto zapałem.

— Koleje losu przechodzą nietylko ludzie, nietylko książki, ale także przedmioty toalety damskiej. Tak zaczyna jeden z dzienników angielskich następujące opowiadanie: Kapitan amerykański Charles A. Brackett, agent departamentu skarbu, znalazł niedawno w pewnym banku zastawniczym w Washingtonie białą koronkową suknię wartości 10,000 dolarów tudzież szal koronkowy wartości 5,000 dolarów, zastawione tam za 385 dolarów. Suknia i szal były niegdyś własnością cesarzowej Eugenii i należały do najkosztowniejszych na świecie. Zostały one sprzedane wkrótce po wyjeździe cesarskiej rodziny z Francyi do Chislehurst, na publicznej licytacyi wraz z różnemi innemi kosztownościami cesarzowej. W roku 1873 przez niejakiego Hoarachs przemycone zostały do Ameryki i zastawione. Daleką istotnie odbyły drogę: z wspaniałych sal tuileryjskich do banku zastawniczego za oceanem.

— Uczony badacz przyrody Francuz Dr Saffray opisuje w podróżach swoich po Nowej Grenadzie (Kolumbii) w środkowej Ameryce, w jaki sposób Indyanie straszną truciznę *curare* przyrządzają. Wiadomo, że trucizna ta działa zarówno zabójczo na ludzi jak na zwierzęta i prawie w jednej chwili pozbawia ich życia. Wybraliśmy się, powiada Dr Saffray, wczas zrana do lasu; było nas pod przewodnictwem kacyka wioski razem 10 osób. Kilku Indyan niosło małe próżne kalebasy (wydrążone banie, tykwy), drudzy zaś rośliny owinięte wielkiemi liściami, prócz tego inne przedmioty w koszach. Po półgodzinnym marszu stanęliśmy nad rzeczką a Indyanie rozpaliwszy ogień, rozpakowali swoje przybory i roztarli w drobne części korzeń i korę jadowitego wiciokrzewu (liany) *strychnos toxicaria*; sok odstawiono w kalebasach na bok a następnie wlano do glinianych garnków i postawiono przy ogniu. Potem wrzucono do każdego garnka wielkie i małe jadowite pająki, których rodzaju rozeznać nie mogłem, tudzież zęby wężów mające w sobie truciznę. Gdy to wszystko razem godzinę się przegotowało, wziął kacyk kawałek bambusu, tworzącego od dołu rodzaj filtra, i w tę rurę bambusową wlewano powoli płyn, który potem klarowany do podstawionego kotła spływał i kilka godzin parował. Tymczasem przyniosło kilku Indyan zabitą na polowaniu małpę i kilka ptaków dla przekonania się z ich krwi o sile trucizny. Wylano cokolwiek krwi do kalebasy a jedna kropla na pół płynnej trucizny była dostateczną, aby krew natychmiast skrzepła. Powtórzywszy tę próbę kilkakrotnie, uznano *curare* za zupełnie silne i wlano w małe kalebasy dla ochłodnięcia i stwardnienia. Trucizna składa się więc głównie z przymieszki jadowitego wiciokrzewu z małym dodatkiem trucizny wężów. Zwierzę trafione strzałą zatrutą *curare* nie czuje żadnego bolu, gdyż mięśnie natychmiast zostają sparaliżowane a śmierć następuje zaraz z odrętwienia. U Indyan uchodzi tytoń jako środek leczniczy przeciw tej truciznie, dowiedzioną jest jednak rzeczą, że nie skutkuje w zatruciu takiem *curare*, którego główną część strychnina stanowi.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro we wtorek dnia 13 lipca, komiczna opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył z francuskiego Jan Chęciński: *Piękna Helena*. Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu. W razie niepogody to samo przedstawienie jutro.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10 lipca pochmurno, parokrotnie w ciągu dnia mały deszcz; termometr od 12·8 doszedł do 17·4 R. Dnia 11 pogoda; termometr od 11·5 doszedł do 22·7 R. Barometr z małym ruchem; dnia 12 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·86, termometru 11·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 13 lipca: Św. Małgorzaty panny.

Klasyfikacya uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie.

przy końcu roku szkolnego 1875.

Klasa II. *A.*

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Meylert Ludwik, 2. Raciborski Maryan.

Stopień pierwszy:

3. Łuszczewski Stefan, 4. Siedlecki Kazimierz, 5. Münnich Tadeusz, 6. Lach Szymon, 7. Bogucki Stanisław, 8. Garczyński Witold, 9. Nalepiński Kazimierz, 10. Stecki Ludwik, 11. Domański Feliks, 12. Kielawa Karol, 13. Rotarski Stefan, 14. Szumski Mieczysław, 15. Kamiński Władysław, 16. Robel Zygmunt, 17. Truskolaski, 18. Wąsowicz Ludwik, 19. Sawiczewski Kazimierz, 20. Radwański Mieczysław, 21. Latinik Teofil, 22. Halbert Rudolf, 23. Jachimski Jan, 24. Iłłakowicz Stanisław, 25. Fraenkel Natan, 26. Mieszkowski Wojciech, 27. Reczyński Józef, 28. Schreinzer Edmund.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 5ciu. Postępu nie otrzymało 8miu. W ciągu roku opuściło szkołę 3ch.

Klasa II. *B.*

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Kowalczyk Józef, 2. Kuczyński Wiktor.

Stopień pierwszy:

3. Markiewicz Jan, 4. Tobiczyk Feliks, 5. Długoszowski Stanisław, 6. Świeżyński Kazimierz, 7. Lassociński Emil, 8. Niedzielski Konstanty, 9. Wurm Władysław, 10. Pignon Edward, 11. Szczepański Kazimierz, 12. Kowalski Aleksander, 13. Głuszak Józef, 14. Borkowski Maryan, 15. Neider Karol, 16. Kijas Kenryk, 17. Silberstein Lazarus, 18. Scholze Rajmund, 19. Wojciechowski Maryan, 20. Długoszewski Feliks, 21. Markowicz Natan, 22. Semelka Władysław, 23. Langer Leon, 24. Waszak Kazimierz, 25. Międzik Kazimierz, 26. Osowski Władysław, 27. Zieliński Kazimierz, 28. Böhm Samuel.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 5ciu. Postępu nie otrzymało 7miu. W ciągu roku opuściło szkołę 4ch.

Klasa II. *C.*

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Łukiewicz Józef.

Stopień pierwszy:

2. Hahn Józef, 3. Wrzesiński Józef, 4. Wiatr Michał, 5. Kopystyński Stanisław, 6. Mizerski Roman, 7. Gawroński Ludwik, 8. Emilewicz Jan, 9. Gletzmann Ignacy, 10. Fogelstrauch Rafał, 11. Gizicki Teofil, 12. Ciastoń Antoni, 13. Odrzywolski Kazimierz, 14. Stanowski Stanisław, 15. Lauer Bernard, 16. Zabłocki Stefan, 17. Rosenberg Jan, 18. Bicz Ludwik, 19. Schönberg Paweł.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 8miu. Postępu nie otrzymało 11tu. W ciągu roku opuściło szkołę 6ciu.

Klasa II. *D.*

Uczniów wpisanych 41. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Torbe Benjamin, 2. Windakiewicz Mieczysław.

Stopień pierwszy:

3. Krongold Artur, 4. Łuniewski Teodor, 5. Birkner Izrael, 6. Hut Rafał, 7. Schanzer Edward, 8. Zimmer Feliks, 9. Zimmer Antoni, 10. Surowiecki Aleksander, 11. Sikorski Antoni, 12. Braun Włodzimierz, 13. Nichthauser Aron, 14. Kaparski Kazimierz, 15. Saller Alfred, 16. Leichsner Edmund, 17. Dicka Józef, 18. Weingrün Bernard, 19. Schally Jędrzej, 20. Raczyński Mieczysław, 21. Bartik Franciszek, 22. Dulęba Feliks, 23. Zadrazil Mieczysław, 24. Spitzel Filip, 25. Gawroński Tadeusz, 26. Kollat Ludwik, 27. Eubig Edmund, 28. Aschkenazy Izaak, 29. Raczyński Aleksander, 30. Łuniewski Wiktor, 31. Goralik Władysław, 32. Bartl Rudolf, 33. Wawrzycki Stanisław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniowi 4ch. Postępu nie otrzymało 4ch.

Klasa III. *A.*

Uczniów wpisanych 39. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Modrzejewski Rudolf.

Stopień pierwszy:

2. Jędrkiewicz Zenon, 3. Wójcicki Wacław, 4. Schulsinger Efraim, 5. Kiliński Jan, 6. Sikorski Leon, 7. Wagner Adolf, 8. Raczyński Antoni, 9. Fąfrowicz Franciszek, 10. Bzowski Kazimierz, 11. Sokołowski Bronisław, 12. Bartmański Kazimierz, 13. Günther Antoni, 14. Kleczyński Franciszek, 15. Buryan Stanisław, 16. Masłowski Kazimierz, 17. Kornberger Hugon. 18. Kossonoga Eustachy, 19. Niwiński Józef.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 6ciu. Postępu nie otrzymało 11tu. W ciągu roku opuściło szkołę 3ch.

Klasa III. *B.*

Uczniów wpisanych 34. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Białkowski Bolesław.

Stopień pierwszy:

2. Zazula Albin, 3. Łuszczewski Tadeusz, 4. Hendel Zygmunt, 5. Janek Władysław, 6. De Lavaux Kazimierz, 7. Alberti Stanisław, 8. Gostomski Władysław, 9. Meissner Władysław, 10. Góralik Jan, 11. Rappaport Karol, 12. Offner Abraham, 13. Neiger Izaak, 14. Przybylski Józef, 15. Chrościechowski Jan, 16. Janowski Zygmunt.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 8miu. Postępu nie otrzymało 6ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 4ch.

Klasa III. *C.*

Uczniów wpisanych 36. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Próchniewicz Witold.

Stopień pierwszy:

2. Kwis Władysław, 3. Borowicz Władysław, 4. Purchała Stanisław, 5. Żurowski Julian, 6. Przesmycki Aleksander, 7. Sieiński Stanisław, 8. Goldman Józef, 9. Chylewski Michał, 10. Biliński Józef, 11. Zimler Józef, 12. Geppert Henryk, 13. Scholem Leon, 14. Mikucki Bogusław, 15. Hroboni Ludwik.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 6ciu. Postępu nie otrzymało 9ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 6ciu.

Klasa IV. *A.*

Uczniów wpisanych 34. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Kłębkowski Franciszek, 2. Regiec Ludwik.

Stopień pierwszy:

3. Tomkiewicz Stanisław, 4. Raab Władysław, 5. Kweizer Mieczysław, 6. Zagórski Karol, 7. Kien Józef, 8. Dominik Stanisław, 9. Dębski Stanisław, 10. Kozicki Stefan, 11. Zajączkowski Franciszek, 12. Renner Kazimierz, 13. Łuszczkiewicz Napoleon, 14. Krzywdziński Antoni, 15. Wrześniak Józef, 16. Bogusz Ludwik, 17. Jetel Wiktor, 18. Dzięgielowski Józef, 19. Morawiecki Feliks.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 5ciu. Postępu nie otrzymało 9ciu. W ciągu roku opuścił szkołę 1.

Klasa IV. *B.*

Uczniów wpisanych 34. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Ausübel Wilhelm.

Stopień pierwszy:

2. Straszyński Józef, 3. Glewski Celestyn, 4. Stróżecki Michał, 5. Czynciel Celestyn, 6. Chrząszczyński Wilhelm, 7. Maszewski Władysław, 8. Lermer Szymon, 9. Drobner Ludwik, 10. Rydel Jan, 11. Mrozowski Homobon, 12. Kremer Zygmunt, 13. Wentzl Jan, 14. Niementowski Jan, 15. Chwalibogowski Artur, 16. Gó-

---

ich wodach, powstaje urocza, magiczna gra światła i fal, ciemności i połysków, cieniów i jasności. Wieczory gromadzą łaknących świeżości i piękna mieszkańców ulic, snują się gęste tłumy i oto mamy Sekwanę, czy Elbę, czy Mołdawę, czy Ren, mamy piękną bogatą wyzyskaną Wisłę, a to wszystko wszak nie sen gorączkowy nie fantastyczne pałace z tysiąc nocy i jedna. To tylko most, most jeden rzucony od brzegu, do brzegu to nitka, z której się kłębek cały snuje. Wszak na byle drodze powiatowej, na byle strumyczku, gdy most potrzebny staje, choćby za pomocą egzekucyi, a Kraków zdobyć się na most niemoże!

Jeszcze jedno *pium desiderium*, które od lat kilkunastu daremnie ulatuje z piersi Krakowian, daremnie wytłacza się czarnemi czcionkami na białym papierze. Proszono i zamilczano znów i na nowo podnoszono błagalne głosy ku Radzie miejskiej. Próżne dotąd skargi i prośby, próżne nalegania w imię względów sanitarnych o zasypanie koryta starej Wisły, tego zbiornika nieczystości, który nawet Pełtew pod względem wyziewów cuchnących daleko za sobą zostawia, a morowe powietrze na pamięć nasuwa. I cóż po kanalizacyi, cóż po wodociągach, cóż po desinfekcyi, dopóki w środku miasta istnieje zbiornik wszystkiego, co najwstrętniejsze pojęciom zdrowia. Tu już nie o piękno chodzi, ale o życie!

A teraz cały Kraków codziennie odbywa pielgrzymki po za tę straszną graniczną kałużę między Kaźmierzowskiem a Krakusowem miastem, bo od czerwca zaczęte, miłościwego lata pobożne obchody nie ustały pomimo duszących upałów. Kościoły wyznaczone do odwiedzania otwarte całemi dniami. Snują się pojedyncze chciwe odpustu dusze o różnych dnia godzinach od bram kościoła Panny Maryi aż po Boże Ciało. Ten kościół samotny poświęcony najwyższej tajemnicy chrześciaństwa, a wzniesiony tam właśnie, gdzie nie ma prawie czcicieli Bóg utajony, dziwnie rzewne robi wrażenie.

Pielgrzymki te niezbiorowe mają wielki urok. Snują się od kościoła do kościoła zamodlone postacie. Tam wielka pani z pochyloną głową, tu prosta wieśniaczka, co najprostsze pięć pacierzy szepce, tu znów wiejska dziewczyna przewraca kartki jubileuszowej książeczki, to znów student dopełnia obowiązku religijnego, zanim powróci do domu rodzicielskiego na wakacye; gdzieś znowu biała głowa starca, co mimo wieku nie uwalnia się od pobożnego trudu, a wszyscy jedną myślą kierowani, tę samą intencyę przynoszą, tę samą prośbę o miłosierdzie nad Kościołem do Boga szlą. A ta prośba ze wszystkich punktów katolickiego świata razem się wznosi, gdzie tylko jest kościołek katolicki, czy pod dachem z liści palmowych, czy pyszną kopułą nakryty, czy wśród świerków i sosen północnych — wszędzie jedna myśl, jedna modlitwa, jeden cel; i łańcuch ten modlitwy opasuje w jeden krąg świat cały i wszędzie się migocą jego złote ogniwa mimo splecionych rąk wrogów, co rozerwać go całemi siły próbują. A któż obliczy, co łask ściągnie z nieba ten głos cichy a tak silny milionów piersi! wiele kar oddali, wiele miłosierdzia wyjedna, win zgładzi, wielu zbrodniarzom dla próśb sprawiedliwych Bóg przebaczy! Czyż daremnie nazwali ojcowie nasi rok jubileuszu miłościwem latem! Mądrość Kościoła w tych czasach prześladowania i niewoli zmieniła zwykłe uroczyste procesye, które byłyby pewnie wzbraniane w różnych punktach, na te ciche, pojedynczej pobożności obchody, bo jakaż już władza na świecie wzbronić może prywatnego westchnienia?

A teraz w przeciwną stronę miasta, ku Ogrodowi strzeleckiemu, od modlitwy do rozrywki, bo wiadomo, że dla feiletonowej kroniki nie istnieje owa granica między *sacra* i *profana*.

Mamy inowacyę, mamy teatr letni w Krakowie. Muza schroniła się pod błękitne sklepienie niebios i kulisy o drzew zieleni. Ogród strzelecki otwarł jej gościnne ramiona, na czem oboje dobrze wychodzą. Po skwarze dziennym i wśród uroku letniego wieczora nie jest się wcale do płaczu usposobionym, ani się łaknie emocyj gwałtownych nad nieszczęściami scenicznych bohaterów; owszem ponętą do teatru jest perspektywa półtory godziny serdecznego śmiechu. Cieszymy się na dobrą komedyę i na dowcipną farsę. Jest jednak jeden warunek prawie konieczny do zupełnej przyjemności. Po większej części człowiek nie stoi osobnikiem w społeczeństwie, ale łączy się najsilniejszemi węzłami z drugą połową ludzkości, wybredną co do smaku, płochliwą co do formy zewnętrznej, a nareszcie choćby nie z przekonania, to dla dekorum trzymającą się pewnych granic w licencyi widowisk. Tej okoliczności niedość zdaje się uwzględniał dotąd repertoar teatru ogrodowego, zdaje się wyłącznie przeznaczony dla tych, co nigdzie nie założyli domowego ogniska. Trudno, ażeby matka w przejeździe do kąpiel zawadziła z córkami o „Piękną Helenę", lub farsę o mniej klasycznym tytule, niemniej jednak wystawiającą płeć piękną na rotowy ogień dwuznaczników lub wcale niedwuznacznych nagości.

Ta licencya jednak repertoaru letniego zapowiada zmianę, która się już nawet rozpoczęła wczoraj przedstawieniem dawnej, ale niemniej zabawnej komedyi czy farsy p. t. *Ojciec debiutantki*. Mimo braku treści, jakiej trudnoby szukać w podobnych utworach, jest tu jedna rola popisowa, co wsławiła Dawisona, a którą przybrał p. Eker, jakby suknię umyślnie dla siebie skrojoną, tak doskonale przystaje do jego znanych zdolności komicznych. Z przyjemnością też zaznaczyć możemy widoczny postęp w grze panny Hezemann, która posiada wszystkie dary natury, aby się stać prawdziwą artystką przy dłuższej wprawie i pod dobrem kierownictwem. Debiutantką była tym razem panna Urbanowicz, lubo grą dawała zaprzeczenie tytułowi roli, a usprawiedliwiała to doraźne powodzenie, jakie debiutantkę spotkało przy pierwszem wystąpieniu. Rolom męskim wiele byłoby do zarzucenia. Ale nawet niedostatki znikały wśród tej dekoracyi z drzew, pięknego, letniego wieczora i przy oświetleniu księżyca, jakby zamówionem przez dyrekcyę, aby uzupełnić blade światło kagańców i nielicznych lampionów. W ogóle przedstawienia w w ogrodzie Strzeleckim są nader szczęśliwym pomysłem, który tak pozostałych w mieście jak i licznych przejezdnych zgromadza tłumnie i utrzymuje ciągłość stosunków między sceną a publicznością. W razie jednak, gdyby teatr letni ogrodowy się ustalił, wyrazilibyśmy tu jedno życzenie, aby rzędy krzeseł mogły być na amfiteatralnem podwyższeniu. Jeśli bowiem koafiury dam stanowią zwykle przeszkodę dla widzów dalej siedzących, to liczne cylindry męskie w połączeniu z barczystemi ramionami stanowią parawany dozwalające zaledwo szczelinami dopatrzeć sceny i aktorów. Oczywiście, że taka amelioracya należy do rzędu tych *pia desideria*, których cały szereg pozwoliliśmy sobie dzisiaj poruszyć.

Już odkładaliśmy pióro, kiedy przyniesiono nam kartę pogrzebową zwiastującą zgon X. Macieja Wójcikowskiego. Za późno doszła nas ta wiadomość, abyśmy tym razem mogli, jakby należało, naszkicować tę postać prostodusznego kapłana wielkiej świątobliwości pod rubaszną i prostaczą skorupą. Łatwo mówić o znakomitościach, i oznaczyć stopień ich sławy rozgłosem, jakiego używali u ogółu, lecz jakżeż ukazać brylant świętości ukryty w grubej oprawie? Gdyby chodziło o portret charakterystyczny powszechnie czczonego kapłana, moglibyśmy zebrać wiele oryginalnych rysów, wiele krążących anegdot, i wizerunek ten zawiesić w zbiorze tradycyjnych typów starej społeczności krakowskiej, pomiędzy najoryginalniejszemi a zarazem najszacowniejszemi. Lecz wszystkim jeszcze żywo stoi przed oczami ten sędziwy kapłan w długim, kolistym płaszczu i niskim kapeluszu, jak szepcąc pacierze krąży po przedmieściach krakowskich wyszukując nędzę, przynosząc hojną pomoc ubóstwu. X. Wojcikowski, kapelan kaplicy Potockich na Wawelu, stał blisko źródła, z którego płynie tak obficie działanie miłosierdzia. Jałmużnik przez lat trzydzieści świątobliwej matrony, wielkiej pani, co naczelne zajmuje stanowisko, nie miał zaiste postaci dworaka. Prostota duszy aż do prostactwa form posunięta, pięknie się wiązała z hojnością dostojnej opiekunki ubogich. I prostactwo miewa także swą szlachetność, gdy płynie z tej prostoty duszy, o której powiedziano: „Błogosławieni prostego ducha, albowiem posiędą królestwo Niebieskie." Aby dać rys tej prostoty serca, tego jałmużnika, który i swoje rozdawał, bo nic nie zostawił, pielgrzyma do Ziemi świętej, dość przytoczyć kartkę, jaką znaleziono po jego zgonie, jako jedyne rozporządzenie testamentowe: „Jeżeliby fundusz wystarczył na kartkę obwieszczającą śmierć moją i dzień pogrzebu, to proszę wiedzieć, żem się urodził w Starym Korczynie d. 4 lutego 1789 r., nadto proszę dodać, żem odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej w r. 1870, nie dla próżności, broń Boże, ale dla zachęty do podejmowania podobnej pielgrzymki. X. M. W." W tych krótkich słowach cały człowiek, rzecby można. Ubodzy krakowscy stracili jałmużnika, ale tuszyć mogą, że zyskali przed Bogiem orędownika.

recki Andrzej, 17. Friedberg Karol, 18. Mazurkiewicz Wałenty, 19. Krzyszkowski Kazimierz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 3-em. Postępu nie otrzymało 10-ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 2-ch.

Klasa IV. *C.*

Uczniów wpisanych 36. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Słowik Marcin, 2. Książek Karol.

Stopień pierwszy:

3. Garbusiński Leon, 4. De Laveaux Adam, 5. Sendler Władysław, 6. Harba Franciszek, 7. Weychert Henryk, 8. Gorzkowski Władysław, 9. Jarnuszkiewicz Stanisław, 10. Lesiński Włodzimierz, 11. Ciastoń Józef, 12. Hojarczyk Jan, 13. Paszcza Wincenty, 14. Żłowodzki Zbigniew, 15. Lehr Edward, 16. Studziński Władysław, 17. Mirecki Eustachy, 18. Majewski Kazimierz, 19. Popławski Tadeusz, 20. Jarzyński Władysław, 21. Klimczyk Antoni, 22. Palenica Józef, 23. Krywult Adam, 24. Krzesz Józef.

4 otrzymało pozwolenie poprawić przedmiot po wakacyach, 5 nie otrzymało promocyi a 4 opuściło zakład.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Zniżenie dyskonta banku angielskiego z 3½ na 3%, będąc dowodem, że bank angielski, mimo upadku kilku firm handlowych i przemysłowych, do całego ogółu stosunków ekonomicznych zaufania nie traci, uspokoiło wszystkie giełdy i ogólny popłoch przestał już być sprzymierzeńcem kontrminy. Na polepszenie usposobienia giełdowego nie mógł też pozostać bez wpływu kupon lipcowy, chociaż się w skromnych stosunkowo kwotach na giełdzie pojawia i przeważnie szuka ulokowania w listach zastawnych, pupilarną pewność mających, następnie w rentach państwa i losach pożyczkowych, a w końcu, i to wyjątkowo tylko, w pryorytetach lepszych kolei żelaznych. Działa to jednak pośrednio na podwyższenie kursu wszystkich papierów, bo stanowi punkt, o który się spekulacya oprzeć może. Wobec zjawiania się kapitału lokacyjnego na giełdzie, kontrmina staje się oględniejszą, zaczyna się pokrywać, a to samo już ośmiela spekulacyę dążącą do zwyżki. Były zresztą i inne jeszcze powody, które tę dążność wspierały, a szczególnie na kurs akcyj kolejowych pomyślnie wpływeły. Nadchodzące wiadomości o żniwie tegorocznem coraz bardziéj na to zgadzać się zaczynają, że w Anglii i w tych częściach Francyi, które pod wpływem klimatu morskiego zostają, zaszkodziła zbożu zbyteczna wilgoć, w kontynentalnéj zaś części Francyi, równie jak w Niemczech i we Włoszech przeciwnie długotrwała susza szkodliwy wpływ wywierała. Zjawiły się nareszcie deszcze, ale właśnie z początkiem żniw i to tak ulewne, że więcej szkód niż pożytku przynoszą. Urodzaje w Rosyi tylko średnie, i Ameryka też na nierównie mniejsze niż zwykle liczy żniwo. Wszystko to obudza widoki znacznego wywozu zboża z państwa austryackiego i wpływu pomyślnego nietylko na ogólne usposobienie giełdy, ale mianowicie na akcye kolejowe, szczególniej na te których koleje zboże węgierskie na Zachód przewożą. Pod wpływem takich widoków, które późniejsze wiadomości znacznie mogą zmodyfikować, wzrastał w ubiegłym tygodniu na giełdzie kurs kolei państwa i kolei Elżbiety, co pociągało za sobą i wzrost kursu wszystkich akcyj kolejowych.

Zmiany kursu nie następowały nagle, ale przez to właśnie tem pewniéj zwyżka może się ustalić.

W najważniejszych papierach zmiany były następujące: Renta papierowa podniosła się z 70·20 na 70 90, losy r z. 1864 z 134·75 na 135·25. Akcye anglobanku z 112 75 na 117. Akcye zakładu kredytowego z 213 75 na 219·75, akcye kolei państwa z 270 50 na 276, kolei nadcisańskiéj z 186 na 191·50.

Na akcye przedsiębiorstw przemysłowych i na budowlane ogólna dążność do zwyżki pozostała bez wpływu.

Srebro zniżało się poprzednio do tego stopnia, że znikało prawie zupełnie ażyo w stosunku do waluty austryackiéj. Obudzało to nadzieję zupełnego wyrównania waluty austryackiéj z kruszcową. Nadzieje te o tyle były płonnemi, że w téj kwestyi zależy nierównie więcej na wyrównaniu się waluty austryackiéj z kursem złota. Ubiegły tydzień zmniejszył zresztą te nadzieje i przez to, że kurs srebra pdniósł się znów ze 100·35 na 100·50

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1875 r.

Pozostałość z dniem 31go maja
1875 r. wynosi . . . . zł. 336,766 c. 03½
W czerwcu wpłynęło . . . . „ 44,652 „ 23
Procent kwartalny skapitalizowany . . . . złr. 4,805 c. 27
Razem złr. 386,223 c. 53½

W maju wypłacono na 160 książeczek, z których 17 umorzono, łączną kwotę . . . . złr. 35,073 c. 67
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 97 c. —.
Pozostałość z 30 czerwca 1875 r. wynosiła . . . . złr. 351,149 c. 86½

Kasa wkładkowa
w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1875 r.

Pozostałość z 31 maja 1875 r.
wynosi . . . . zł. 108,995 c. 04½
W czerwcu wpłynęło . . . . . „ 2,231 „ —
Procent kwartalny skapitalizowany . . . . zł. 1591 c. 01½
Razem zł. 112,817 c. 06
W maju wypłacono na 3 książeczki, łączną kwotę . . . . zł. 945 c. —
Pozostałość z 30 czerwca 1875
wynosiła . . . . zł. 111,872 c. 06

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12go lipca.

HOTEL VICTORIA: Józef hr. Drohojowski z Galicyi, Kazimierz hr. Fredro ze Lwowa, Aleksander hr. Czosnowski z Wołynia, Józef hr. Grocholski z Wołynia, Ksawery hr. Krasicki ze Lwowa, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Ludwik Szwede obywatel z Warszawy, Stanisław Kossarzewski sędzia z Elisabetgrod, Stanisław Niepokojczycki obywatel z Wossowa, Henryk Jaroszyński obywatel z Warszawy, Władysław Sokołowski z Prus, Helena Brzozowska obywatelka z Wołynia, J. Renthel fabrykant z Warszawy.

NADESŁANE.

Księgarnia podpisanego pospiesza uwiadomić szanownych gości bawiących u wód kąpielowych w Krynicy, iż tamże na czas sezonu kuracyjnego otworzyłem księgarnię obficie zaopatrzoną w dzieła najnowsze i najznakomitszych naszych pisarzy. Książki dla dzieci tak w polskim jako francuskim, i niemieckim języku. Książki do nabożeństwa. Znaczny wybór fotografii w różnych formatach i t. d. i t. d. Tamże znajdują się wszystkie ważniejsze dzieła wydane moim własnym nakładem, jako też i te które w komis na skład główny w mojej krakowskiej księgarni złożone zostały. Ceny dzieł wszystkich nie uległy żadnemu podwyższeniu lecz po tych samych cenach nabywać można jak w Krakowie.

Wszelkie zamówienia na inne dzieła uskuteczniać można przez pośrednictwo miejscowej księgarni bądź tu wprost do księgarni mojej krakowskiej zkąd szybko zamówienia ekspedyowane będą za pobraniem pocztowem.

Księgarnia moja w Krynicy umieszczoną została w hotelu którego właścicielem jest Wny S. Znamirowski.

Kraków d. 1 lipca 1875 *A. Nowolecki.*

(NADESŁANE.)

Dnia 13 b. m. odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Najjaśniejszego Monarchy Ferdynanda I, jako dobrodzieja klasztoru OO. Bernardynów na Kalwaryi Zebrzydowskiej, na które to nabożeństwo zaprasza się pobożnych mieszkańców.

Kalwarya 10 lipca.

X. *M. Korzeniowski* kustosz.

(Nadesłane.)

Za duszę ś. p. X. Fabiana Webeluna, dawniej Przeora OO. Dominikanów krakowskich, odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 13 lipca o godz. 9ej z rana w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. (1777)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ischl 10 lipca. Cesarz niemiecki przybywa tu 15go lipca o godz. 1½ Przygotowano dla cesarza pokoje w „Hotel Elisabeth.“

Berlin 10 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* gani ton odezw wyborczych „ultramontańskich“ w Bawaryi i pisze: Stronnictwo dążące do władzy w Bawaryi, trudno aby niewidziało, że jego zwycięstwo przy wyborach będzie tylko Pyrrusowem. Usiłowania ich znajdą naturalne ścieśnienie w godności i prawach korony królewskiéj w Bawaryi, w potędze idei narodowéj i w narodowym interesie ogółu. Agitacya ultramontańska w razie zwycięstwa przy wyborach opuściłaby tylko pole propagandy i przybrałaby postać i znaczenie, jakie jéj w interesie narodowym przyznane być nie mogą..

Karlsruhe 10 lipca. Cesarz Wilhelm odjechał dziś z rodziną wielkoksiążęcą do Mainau.

Paryż 10 lipca. Podatki stałe przyniosły w pierwszem półroczu o 45 milionów więcéj niż preliminowano. Syn W. ks. Konstantego odwiedził dziś Mac-Mahona.

Wersal 10 lipca. W dalszym ciągu obrad nad ustawą o wyższem wychowaniu przyjęto art. 12. Poprawka lewicy co do egzaminów upadła. Zgromadzenie narodowe uchwaliło prowadzić daléj obrady w poniedziałek nad tym przedmiotem, a potem przesięwziąć trzeci odczyt ustawy o władzach publicznych.

Londyn 10 lipca. W Izbie niższej oświadczył sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Bourke na zapytanie Catona, iż nie jest jeszcze urzędownie poinformowanym o zamiarze rządu chińskiego co do urządzenia w Europie poselstw i konsulatów; przyczyną tego jest prawdopodobnie nieobecność posła angielskiego p. Wade w Pekinu, dokąd wkrótce powróci. Komisya śledcza w sprawie zamordowania Margaryego nieopuściła jeszcze Pekinu, gdyż pożądanem jest doczekać się zimniejszej pory roku.

Madryt 10 lipca. Po ostatnich zwycięstwach wojsk rządowych uważają wojnę w środku Hiszpanii za skończoną. Na północy położenie wojsk rządowych o wiele się polepszyło.

Moskwa 9 lipca. Król Szwedzki przybył tu dziś o godz. 9½ wieczór.

Dzienniki wiernokonstytucyjne wiedeńskie, które jako brak lojalności zarzucały Czechom, że feudalna szlachta czeska wstrzymała się od udziału przy pogrzebie Cesarza Ferdynanda w kościele OO. Kapucynów w Wiedniu, zostały w końcu przez *Vaterland* przekonane, że ta szlachta, która była w Wiedniu była i na pogrzebie. Ogłoszone nazwiska były najwymowniejszym argumentem. Zakończy się tym sposobem spór zupełnie niewczesny, a pozostanie jeszcze ciągle Tyrol, z którym różnym sposobem walkę prowadzą. *Tagblatt* w ostatnim numerze ułożył manifest, jakoby się tenże miał wkrótce pokazać w *Gasecie wiedeńskiej,* a to na modłę *Tirolerstimmen,* i życzeń stronnictwa historycznego prawa w Tyrolu. Dziennik ten zapowiada reakcyę, *Tagblatt* więc kwiat takowej podaje. Ośmielemy się dodać, że nie wszystko w tej reakcyi byłoby do odrzucenia przez prawdziwych zwolenników wolności.

W Bernie zmowa trwa jeszcze w dawnym kształcie, chociaż fabrykanci widocznie starają się znaleść jakieś pośrednictwo w negocyacyach z robotnikami. Według poprzednich wiadomości zdawało się, że takim pośrednikiem będzie namiestnictwo.

Wybory węgierskie są na dokończeniu, pozostają tylko jeszcze wybory, które powtórzyć wypadnie. Według dotąd znanych rezultatów partya rządowa zdobyła niesłychaną większość, tak iżby się zdawało, iż opozycya jest nadzwyczaj pognębioną. W razie nawet gdyby tak zwane liberalne stronnictwo rozpaść się miało, jeszcze p. Tisza będzie panem sytuacyi. Nie bez powodu jednak może rachując na krytyczne położenie finansowe pisze jeden z dzienników, że nowe ministeryum powinno uważać, aby nieprzyszło do zmiany znanego okrzyku *vae victis* na *vae victoribus.*

Tryumfy Dra Falka nad Renem znajdują w angielskiej prasie odblask jakby fotograficznej negatywy. Tam, gdzie pruskie dzienniki widziały tylko samą światłość, angielskie dostrzegają cienie. *Times* wręcz powiada: „że pochód tryumfalny Dra Falka nie zachwiał ani na chwilę jego przekonania, że jest on reprezentantem polityki, która upaść musi. Jak długo teraźniejsza ludność katolicka w Niemczech, pisze ten dziennik, nie zostanie od Papieża oddzieloną, prawa Falka napotkają zawsze silny opór; gdyby zaś do tego rozdziału przyszło, są one nie potrzebne. Prawa te jednak wcale tego rozdziału nie przyspieszają, owszem łączą tem silniej katolickie żywioły. Prusy chcąc zwalczyć duchowieństwo przemocą prawną, przygotowują sobie klęskę… Książę Bismark pomylił się myśląc, że tym sposobem sprowadzi rozdział w katolickim obozie.“

Schwytano nareszcie sprawcę tych pięciu pchnięć nożem, które miał dostać burmistrz w Rheine podczas niedawnych rozruchów, a które na jednem tylko ukłuciu nożem się skończyły. Zamachu tego dokonał Holender Engels. Ciekawą rzeczą, czy też Holandyi w skutek tego niepoliczą Niemcy do rzędu nieprzyjaznych potęg niemieckiemu cesarstwu.

W Niemczech znowu wewnętrzna walka kościelna na pierwszym stoi planie. Jak donosi *Westf. Mercur* trybunał dla spraw kościelnych postanowił wytoczyć proces biskupi Brinkmanowi z Monasteru, i chce go złożyć z urzędu. Radca okręgowy Müller ma prowadzić śledztwo, i naznaczył na sobotę 10 b. m. termin, w którym biskup ma być pociągnięty do odpowiedzialności. Czcigodny pasterz właśnie teraz objeżdża swoją dyecezyę i bierzmuje w dekanacie Coesfeldzkim, zkąd dopiero dzisiaj ma wrócić do Monasteru. *Germania* podaje tę wiadomość z następującym komentarzem: „Arcybiskup gnieźnieński hr. Ledóchowski i biskup Paderbornski Martin już złożeni z urzędu, przeciw księciu biskupowi Försterowi toczy się w tem celu proces. Biskup Brinkmann jest więc czwartym z kolei, na którym niemożliwość złożenia z urzędu biskupa przez cywilne władze ma by dowiedzioną. Na próżno staraliśmy się dotąd odgadnąć, jakiego systemu rząd się trzyma w téj procedurze przeciw biskupom, bo przecież wszyscy składali zawsze razem te same oświadczenia, wszyscy tak samo są winnymi, a tymczasem rząd chwyta — jakby na oślep — jednego po drugim.“

W Bawaryi wszyscy biskupi ogłosili już listy pasterskie do wyborców, nie brakuje żadnego, bo nawet z Bambergu, gdzie nowy Arcybiskup jeszcze swego urzędu nie objął, wyszedł od kapituły metropolitalnej, za poprzedniem porozumieniem się ze stolicą arcybiskupią w Monachium, list przypominający katolickiej ludności obowiązek głosowania według katolickiego sumienia. Najgoręcej odezwał się biskup Würzburgski: „Jeden błąd, jedna opieszałość z naszej strony może być decydującą i nie da się później niczem naprawić; dla tego też wołamy do Was, pisze Biskup, nie możemy zmarnować żadnego głosu, żadnego katolika wyborcy nie powinno braknąć przy urnie 15 lipca, ani najpilniejsze roboty, ani największe oddalenie od miejsca wyboru, ani żadne na świecie względy niemogą uwolnić katolickiego wyborcy od obowiązku głosowania za odpowiednim mężem zaufania, nicby go nie mogło usprawiedliwić przed jego własnem sumieniem, gdyby przez bojaźń lub opieszałość, uchyleniem się od głosowania, wyrządził szkodę swemu stronnictwu, a przeciwnikom pomógł do zwycięztwa“. *Nordd. Allg. Ztg* w ostatnim numerze, w gwałtownym wstępnym artykule zestawiając regestr zbrodni katolickiej agitacyi wyborczej w Bawaryi, apeluje do praw korony Bawarskiej i do potęgi narodowej myśli niemieckiej i narodowego interesu wszech-Niemiec, o którą w końcu, choćby po chwilowem zwycięztwie, rozbić się muszą wszelkie wysilenia katolickiej propagandy.

Rachują zaś tak dalece na przegraną wyborczą w Bawaryi, że według augsburskiej *Abend Ztg* nowy sejm bawarski, zwołany w drugiej połowie sierpnia będzie stósownie do wypadku wyborów przed końcem października, albo odroczony, albo rozwiązany. Prawdopodobnie więc rozpocznie się nowa agitacya wyborcza. Nie obeszło się bez tego, że *Gazeta Kolońska* widzi bardzo niebezpieczny związek wyborów bawarskich z katolickim ruchem we Francyi.

W skutek zaprowadzenia nowych dozorów kościelnych, wystąpiła w Księstwie Poznańskiem kwestya, czy katolikom w wyborach do takowych udział brać przystoi. Owóż dzisiaj *Kuryer Poznański* zasięgnąwszy rady władz kościelnych, które jedynie w tym względzie dla katolików orzekać mogą, ogłasza odpowiedź, iż wolno będzie katolikom a raczej tolerować można, aby wybierali członków do nowych zarządów kościelnych i do rad gminnych.

Zapisać także wypada, że *Kreutz Ztg* nie była pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za owe sławne artykuły o nowej polityce gospodarskiej w Niemczech. Pojąć łatwo, że proces tutaj rządowi nie był na rękę. Ukaraną więc, jak pisze *N. fr. Presse* będzie gazeta junkierska w inny sposób, nie będzie się znajdować w salach kolei żelaznej, ani w oficerskich kasynach, zgoła za ekonomiczne artykuły będzie ekonomicznie ukarana. Czy jednak to postępowanie łaskawe wobec takich jak nazywano w Berlinie paszkwili nieposłuży do domysłu, że mogło się tam znajdować jakieś ziarko prawdy? Wszakże było ono według ks. Bismarka nawet w komunie.

Ustawa o wyższem wychowaniu lubo z poprawkami, które usunęły wyrazy dyecezyi, gmin i departamentów zaraz z pierwszych artykułów, jednakowoż zdaje się, że przejdzie w Zgromadzeniu wersalskiem. Biskupi będą mogli zawsze używać prawa przysługującego wszystkim prywatnym obywatelom. Drażni ona pomimo tych modyfikacyj liberalizm wiedeński tak, że *Presse* uważa ten krok za niebezpieczniejszy dla Francyi, aniżeli wydanie wojny w r. 1870. Pominąwszy przesadę widać z tego, do jakiego stopnia wszelka wolność jest wstrętną liberalizmowi i wieleby dał za to, aby posiadał siłę, któraby zmuszała w każdym kraju wychowanie według jego modły zaprowadzić. Krąży także pogłoska, że Mac-Mahon miał się oświadczyć za rozwiązaniem izby. Wyraźnie rzucona jest tendencyjnie, aby umysły ku temu przyspasabiać.

W liczbie prekonizowanych biskupów na konsystorzu z 5go lipca, czytamy biskupa płockiego X. Wincentego Popiela, przeniesionego na biskupstwo Kaliskie, które jak wiadomo ma stolicę w Włocławku. Sprawdzi się więc zapewne wiadomość o powrocie czcigodnego biskupa z Nowogrodu, gdzie dotąd na wygnaniu zostawał.

Według *Secolo,* Garibaldi ma być rozczarowany obietnicami rządowemi i życiem na kontynencie i zamierza wrócić na Caprerę. Przekonał się pewnie, że przyjęcie jego planów tybrowych przez izbę było tylko zręcznym manewrem, skoro równocześnie uznano, że nie ma pieniędzy, aby przyjęte plany przeprowadzić.

Piszą nam z Petersburga „że Car zatrzyma się kilka dni w Warszawie (o czem już wiemy) następnie w Wilnie i Kownie, gdzie się odbędą rewie wojskowe. Carewicz wróci z ojcem do Peterhofu. Za powrotem z zagranicy, Car uda się do wielkiego obozu w Krasnem Siele. Mówią, że ma także przejrzeć zbiory przeznaczone dla sekcyi rosyjskiej na wystawę jeograficzną międzynarodową paryską. Zbiory te są gotowe, czekają tylko ostatniego przeglądu Cara i wysłane zostaną natychmiast. Mówią, że są nader świetne. W Kronstadzie wielkie przygotowania do przeglądu na cześć króla Szwedzkiego i księcia Edymburskiego. Co się tyczy stosunków międzym rządem rosyjskim a angielskim mogę zapewnić pomimo wszelkich zaprzeczeń dziennikarskich, że są bardzo zaspakajające, prawie przyjacielskie. Nie ma żadnego traktatu przymierza, ani umowy spisanej między tymi dwoma państwami, ale niezaprzeczenie istnieje tajemna zgoda między nimi, w skutek której postępować będą w jednym kierunku, gdyby ważne kwestye międzynarodowe dotknęły wspólnych interesów. Widziano tu z przyjemnością, że wyższe towarzystwo angielskie zebrało się uprzejmie na wielką uroczystość daną przez hr. Szuwałowa i dobre to wrażenie nie znikło bynajmniej wobec napadów przeciw polityce rosyjskiej na Wschodzie, wymierzonych przez niektórych mówców angielskich w czasie dyskusyi nad sprawami Turcyi. To też rząd rosyjski spodziewa się odebrać przed jesienią przychylną odpowiedź od wszystkich mocarstw w przedmiocie dalszego ciągu konferencyj brukselskich. Rozpoczną się one w październiku, chociażby nawet ani Anglia, ani Stany Zjednoczone nie miały być przedstawione. Południowa Ameryka będzie obecna. Zresztą polityka w Petersburgu można powiedzieć, że drzémie“.

Reskrypt cara Aleksandra z Warszawy podany przez nas w ostatnim numerze, zrobił wrażenie nawet na dziennikach takich jak *Tagblatt.* I zapisujemy z chęcią jego uwagę, że dosyć jest widzieć ten dokument, aby być przekonanym, że owa wielka zgoda Rosyi z Watykanem, o jakiej pisano niedaleko doszła, kiedy Car rosyjski uznał za stosowne z Warszawy taki o wypadkach w Chełmskiem przesłać całej Europie, a zatem i Rzymowi ukaz.

O powstaniu w Herzogowinie niemamy dotąd innych wiadomości, jak te, które w powyżej zamieszczonym liście z Wiednia podajemy. Obawiamy się, aby jako pierwsze wiadomości w tym przedmiocie na krajowych tylko doniesieniach oparte, niebyły w niektórych szczegółach mylne. Należy więc czekać na ich potwierdzenie.

Chedyw Egiptu wprowadził kalendarz gregoryański i to nader szybko, bo od 1 września. Jest to niemała reforma, która się mocno da uczuć Muzułmanom, wrowadzając w ich rachubę słońce zamiast księżyca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 12 lipca *(pryw.)* Wiadomości o zajściach w Hercogowinie, jakie miało wywołać stronnictwo południowo-słowiańskie, są według najświeższych doniesień bardzo przesadzone. Charakter niepokojów jest czysto agraryjny, wywołane one bowiem zostały wybieraniem podatków, przyczem pokazało się, że chłopi muzułmańscy działają wspólnie z rajasami. Porta mniema, iż nie potrzeba wysyłać wojska.

Bukareszt 11 lipca. Senat wziął pod rozwagę udzielenie koncesyi na budowę kolei żelaznej do Predeal i Okna przedsiębiorcy angielskiemu Cravleyowi. W Izbie toczyła się żywa dyskusya o konwencyi handlowej z Austro-Węgrami. Przeciw konwencyi przemawiali dotychczas Jepureanu, Cogolniceano, Jan Bratiano; za konwencyą Boeresco i Strat.

Kursa. Wiedeń 12 lipca, godz. 2 m. 16 po poł. Renta papierowa 70·90 — Renta srebrna 73·35. — Losy z r. 1860 112·70 — Akcye Banku Narod. 939—· Akcye kredytowe 220·75. — Londyn 111·35. — Srebro 100·65. — Napoleony 8·86½, Dukaty —·—.— — Mark pruskich —·—. — Lombardy 92·75 — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 224·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 50·— Losy tureckie 52·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·25. — Losy premiowe węgierskie 81·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 146·50. — Akcye franko-węgier. 60·—. Akcye franko-austr. 39·— — Tal. 164·50 — Ruble 152·50.

Usposobienie giełdy: słabsze

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 50	151 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 16
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	89 —	87 75
4% listy zastaw. „ „	79 75	78 50
5 „ listy zastaw. „ „	89 —	87 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 50	90 75
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50
Losy prem. węg.	82 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Priority 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	222 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	140 —	137 —
„ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 —
4 „ „ „ „ II.	97 —	94 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	94 50	92 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	81 50	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 10 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 —	70 90
„ „ „ „ srebr.	73 35	73 20
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	102 —	101 50
„ „ „ węgierskie	82 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	88	87 50
„ „ „ bukowińsk.	87 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 25	80 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	99 10	98 90
4 „ galicyjskie	-- —	79 25
5 „ „	— —	88 —
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	85 50	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	99 --	98 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	88 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	---	129 50
6 „ Banku gal. hipot.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	263 —
„ „ „ 1854	104 75	104 50
„ „ „ 1860	112 90	112 70
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 25
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 25
„ Comorente	22 --	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 --
„ księcia Salm	37 --	36 50
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 25
„ tureckie 400 frank.	52 10	51 90
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	940 -	939 —
Zakładu kredytowego	220 —	219 75
Żeglugi parowej na Dunaju	381 —	379 —
Kolei północnej Ferdynanda	1828	1823
Kolei rządowej fr. a.	276 50	276 —
„ zachodniej c. Elżbiety	176 75	175 25
„ Południowej	93 —	92 50
„ Galicyjskiej	225 —	224 75
„ Czerniowieckiej	138 60	138 —
„ Albrechta	- —	—
„ węg. półn.-wschodniej	118 50	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	136 75	136 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	27 —	126 —
„ Koszycko-Bogumił.	128 25	127 75
„ Siedmiogrodzkiej	122 --	121 —
„ Cisańskiej	192 60	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 50	50 --
„ austryack. półn.-zach.	147 50	146 50
„ Franciszka Józefa	161 5	160 50
Banku anglo-austryackiego	117 25	117 —
„ anglo-węgierskiego	4 75	4 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	213 25	213 —
Banku franko-austryackiego	39 —	38 75
„ franko-węgierskiego	61 —	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	57 50	57 —
„ austryack. związkow.	99 60	99 40
„ dla obrotu ogólnego	92 50	91 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	79 75	79 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 25	93 —
„ Emisya z r. 1862	91 —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	142 --	140 50
„ Emisya z r. 1867	127 50	136 75
„ południowa St. 500 fr.	102 75	102 25
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99 75	99 25
„ „ 100 zł. w. a.	-- —	92 7
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	- -
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	98 50	98 --
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 40	79 —
„ Emisya z. r. 1867	83 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 50	73 --
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	87 25	86 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 22	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	100 60	100 60
Srebro, kupony	100 80	100 65
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 10 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ „ 4„	79 60	78 90
„ „ Banku hipoteczn.	93 25	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 —	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	225 75	223 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	139 —	137 —
„ banku hipotecz. gal.	241 --	239 -

Warszawa 10 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	97 —	96 70
„ „ 2 „ „	97 —	96 70
kupon „	— —	020
„ „ nowe „	94 40	94 10
kupon „	— —	025
„ likwidacyjne „	81 45	81 15
kupon „	— —	043
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	— 00
„ „ bydgoska	75 --	74 —
„ „ terespolska	118 75	117 75
„ „ łódzka	101 —	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9	35	11	18	10	56
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa*	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—		11	30	11	9
	(przy.	—		12	10	11	—
				rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—		r. 6	19	—	
	(przy.	—		„ 6	54	7	43
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11	28	r. 5	5	8	15
				poc.	mięs.	w. 5	50
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—		
	(przych.	—		r. 9	22	p. 12	—
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—		n. 4	18	„ 3	45
	(przych.	—		w. 7	58	w. 4	3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	p. 11	45
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	pp. 12	15
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4	6	5	49	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	„ 3	37
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10	30	r. 8	—	p. 3	45
dto pociąg mięszany		—		w. 8	30	pp. 4	45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	pp. 5	—
dto pociąg mięszany		—		—		r. 10	58
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	p. 12	—
dto pociąg mięszany						pp. 3	39
		po poł.		wieczór		„ 10	10
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5	20	7	20	rano	
dto pociąg mięszany		—		r. 4	54	4	8
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 3	—	pp. 3	30	r. 4	18
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5	46	r. 8	—		—

ROZKŁAD JAZDY

cesarsko-królewsko uprzywilejowanéj

GALICYJSKIEJ KOLEI ŻELAZNEJ KAROLA LUDWIKA

począwszy od dnia 15 Lipca 1875 roku aż do odwołania.

Liczby oznaczone obwódką czarną wskazują porę nocną od godziny 6éj wieczór do godziny 5éj minut 59 rano.

Z Krakowa łącznie z Wiednia, Berlina i Wrocławia do Lwowa, Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, tudzież na Krasne do Brodów i do Kijowa; a ze Lwowa do Czerniowiec i Jass.

STACYE		Pociąg pospieszny Nr. I.	Pociąg osobowy Nr. III.	Pociąg mięszany Nr. V.	Pociąg mięsz. lok. Nr. VII.
		I. i II. kl.	I., II. i III. kl.	I., II. i III. kl.	I., II. i III. kl.
		rano	wieczór	rano	
Wiedeń	Odjazd	10.53	8.38	8. 8	
		wieczór	przed poł.	wieczór	
Kraków łącznego pociągu (Restauracya)	Przyjazd	8.52	10.12	9.48	rano
	Odjazd	9.24	10.52	10.38	6.44
Bierzanów	„	—	11. 7	10.56	7. 6
Podłęże	„	—	11.23	11.15	7.25
Kłaj	„	—	11.39	11.36	7.47
Bochnia (Restauracya)	Przyjazd	10.15	11.53	11.55	8. 6
	Odjazd	10.19	11.58	12. 1	8.12
Słowitna	„	—	12.19	12.30	8.42
Biadoliny	„	—	12.35	12.49	9. 1
Bogumiłowice	„	—	12.52	1. 7	9.20
Tarnów (Restauracya)	Przyjazd	11.12	1. 5	1.22	9.35
	Odjazd	11.17	1.15	1.32	9.45
Czarna	„	—	1.52	2.21	10.32
Dembica (Restauracya)	Przyjazd	12.—	2. 9	2.41	10.53
	Odjazd	12. 4	2.34	2.47	11.13
Ropczyce	„	—	2.57	3.15	11.40
Sędziszów	„	—	3.13	3.35	12.—
Trzciana	„	—	3.33	4. 3	12.26
Rzeszów (Restauracya)	Przyjazd	1. 8	3.55	4.27	12.53
	Odjazd	1.13	4. 3	4.36	1. 8
Łańcut	„	1.35	4.32	5. 7	1.47
Przeworsk	„	—	5. 5	5.45	2.30
Jarosław	Przyjazd	2.24	5.28	6.13	2.59
	Odjazd	2.28	5.33	6.18	3. 7
Radymno	„	—	5.56	6.43	3.33
Żurawica	„	—	6.18	7. 9	3.59
Przemyśl (Restauracya)	Przyjazd	3.15	6.28	7.20	4.11
	Odjazd	3.21	6.44	7.35	4.26
Medyka	„	—	7. 6	7.58	4.51
Mościska	„	4. 2	7.34	8.28	5.24
Horośnica	„	—	7.52	8.48	5.47
Sądowa Wisznia	„	—	8.10	9. 8	6. 9
Gródek	„	5. 2	8.47	9.50	6.57
Kamienobród	„	—	8.57	10. 1	7. 9
Mszana	„	—	9.19	10.24	7.31
Lwów	Przyjazd	5.50	9.45	10.55	8. 5
	Odjazd	6.20	10.57	12. 5	
Lwów pod Zamkiem (Restauracya)	Przyjazd	=	11. 9	12.18	
	Odjazd	—	11.21	12.33	
Barszczowice	„	—	11.52	1. 4	
Zadwórze	„	—	12.17	1.29	
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	7.30	12.38	1.51	
	Odjazd	7.37	12.53	2.12	
Kniaże	„	—	1.25	2.45	
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	8.11	1.44	3. 5	
	Odjazd	8.15	1.49	3.10	
Płochów	„	—	2.25	3.52	
Zborów	„	—	2.39	4. 7	
Jezierna	„	—	3.12	4.45	
Hłuboczek wielki	„	—	3.38	5.14	
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	9.45	3.54	5.31	
	Odjazd	9.51	4. 4	5.41	
Borki wielkie	„	—	4.33	6.10	
Maksymówka	„	—	5. 9	6.57	
Bogdanówka-Kamionki	„	—	5.32	7.21	
Podwołoczyska (Restauracya)	„	11. 3	5.48	7.39	
		przed poł.	rano	wieczór	
Odesa	Przyjazd	9.38		10. 6	
		przed poł.		wieczór	
Kijów	„	8.20		7.50	
		przed poł.		wieczór	

Z Podwołoczysk i z Brodów łącznie z Odessy i z Kijowa do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Wrocławia i Berlina. We Lwowie przyłączenie z Jass i Czerniowiec.

STACYE		Pociąg pospieszny Nr. II.	Pociąg osobowy Nr. IV.	Pociąg mięszany Nr. VI.	Pociąg mięsz. lok. Nr. VIII.
		I. i II. kl.	I., II. i III. kl.	I., II. i III. kl.	I., II. i III. kl.
		wieczór		przed poł.	
Kijów	Odjazd	9.38		10.13	
		wieczór		przed poł.	
Odessa	„	9.11		9.35	
		wieczór	wieczór	rano	
Podwołoczyska (Restauracya)	„	6.28	9.13	7.43	
Bogdanówka-Kamionki	„	—	9.33	8. 7	
Maksymówka	„	—	9.59	8.41	
Borki wielkie	„	—	10.29	9.15	
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	7.36	10.56	9.49	
	Odjazd	7.41	11. 6	10. 9	
Hłuboczek wielki	„	—	11.21	10.28	
Jezierna	„	—	11.54	11.10	
Zborów	„	—	12.24	11.48	
Płuchów	„	—	12.38	12. 6	
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	9. 5	1.—	12.32	
	Odjazd	9. 9	1. 5	12.39	
Kniaże	„	—	1.23	12.59	
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	9.41	1.47	1.27	
	Odjazd	9.48	2. 2	1.52	
Zadwórze	„	10. 6	2.26	2.21	
Barszczowice	„	—	2.50	2.50	
Lwów pod Zamkiem (Restauracya)	Przyjazd	—	3.19	3.28	
	Odjazd	—	3.29	3.43	
Lwów (Restauracya)	Przyjazd	10.55	3.45	4. 3	rano
	Odjazd	11.25	5.—	5. 5	6.35
Mszana	„	—	5.27	5.40	7. 7
Kamieniobrób	„	—	5.42	5.59	7.27
Gródek	„	12.11	5.53	6.14	7.45
Sądowa Wisznia	„	—	6.22	6.51	8.27
Horośnica	„	—	6.36	7. 7	8.48
Mościska	„	1. 2	6.53	7.30	9.12
Medyka	„	—	7.15	8. 1	9.46
Przemyśl (Restauracya)	Przyjazd	1.36	7.23	8.22	10.11
	Odjazd	1.42	7.44	8.41	10.21
Żurawica	„	—	7.56	8.57	10.39
Radymno	„	—	8.17	9.23	11.10
Jarosław	Przyjazd	2.27	8.36	9.46	11.39
	Odjazd	2.31	8.40	9.55	11.49
Przeworsk	„	—	9. 3	10.24	12.24
Łańcut	„	3.18	9.34	11. 2	1.10
Rzeszów (Restauracya)	Przyjazd	3.39	9.57	11.32	1.45
	Odja d	3.44	10, 3	11.42	2.10
Trzciana	„	—	10.25	12.11	2.41
Sędziszów	„	—	10.44	12.36	3.11
Ropczyce	„	—	10.56	12.53	3.27
Dembica (Restauracya)	Przyjazd	4.43	11.12	1.15	3.50
	Odjazd	4.47	11.37	1.25	3.55
Czarna	„	—	11.56	1.51	4.22
Tarnów (Restauracya)	Przyjazd	5.29	12.27	2.32	5. 6
	Odjazd	5.35	12.36	2.42	5.16
Bogumiłowice	„	—	12.50	2.56	5.32
Biadoliny	„	—	1. 6	3.16	5.53
Słotwina	„	—	1.22	3.37	6.15
Bochnia (Restauracya)	Przyjazd	6.24	1.40	4.—	6.38
	Odjazd	6.28	1.46	4. 8	6.46
Kłaj	„	—	2. 1	4 27	7. 5
Podłęże	„	—	2.16	4.46	7.24
Bierzanów	„	—	2.33	5. 6	7.45
Kraków (Restauracya) łącznego pociągu	Przyjazd	7.17	2.47	5.23	8. 3
	Odjazd	7.52	3.27	6. 7	
		rano	po połud.	rano	
Wiedeń	Przyjazd	5. 3	5.13	7.18	
		po połud.	rano	wieczór	

Odnoga Krasne-Brody

Stacye		Czas odjazdu: Pociąg pospie. Nr. 11	Pociąg mięsz. Nr. 13	Pociąg mięsz. Nr. 15
		I. i II. klasa	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
		wieczór	prz. poł.	wieczór
Kraków (Rest) łącznego pociągu	Przyj.	8.52	10.12	9.48
	Odjazd	9.24	10.52	10.38
		rano	w nocy	po poł.
Krasne (Rest)	Przyjazd	7.30	12.38	1.51
	Odjazd	7.52	2.17	2.27
Ożydów	„	8.21	3. 4	3. 3
Zabłotce	„	8.44	3.37	3.31
Brody (Rest.)	Przyjazd	9. 4	4. 4	3.56
		prz. poł.	rano	po poł.
Kijów	Przyjazd	8.20	—	7.50
		prz. poł.		wieczór

Stacye		Czas odjazdu: Pociąg pospie. Nr. 12	Pociąg mięsz. Nr. 14	Pociąg mięsz. Nr. 16
		I. i II. klasa	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
		wieczór		prz. poł.
Kijów	Odjazd	9.38		10.13
		wieczór	wieczór	prz. poł.
Brody (Rest.)	„	8.19	10.39	11.49
Zabłotce	„	8.40	11.13	12.16
Ożydów	„	9. 3	11.51	12.42
Krasne (Rest.)	Przyjazd	9.27	12.23	1.12
	Odjazd	9.48	2. 2	1.52
Kraków (Rest.) łącznego pociągu	Przyjazd	7.17	2.47	5.23
	Odjazd	7.52	3.27	6. 7
		rano	po poł.	rano

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacye			Czas odjazdu: Pociąg mięsz. Nr. IV/XIII.	Pociąg mięsz. Nr. VI/VX.
			I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
			wieczór	przed połud.
Podwołoczyska	(Restauracya)	Odjazd	9.13	7.43
Bogdanówka-Kamionki		„	9.33	8. 7
Maxymówka		„	9.59	8.41
Borki wielkie		„	10.29	9.15
Tarnopol	(Restauracya)	Przyjazd	10.56	9.49
		Odjazd	11. 6	10. 9
Hłuboczek wielki		„	11.21	10.28
Jezierna		„	11.54	11.10
Zborów		„	12.24	11.48
Płuchów		„	12.38	12. 6
Złoczów	(Restauracya)	Przyjazd	1.—	12.32
		Odjazd	1. 5	12.39
Kniaże		„	1.23	12.59
Krasne	(Restauracya)	Przyjazd	1.47	1.27
		Odjazd	2.17	2.27
Ożydów		„	3. 4	3. 3
Zabłotce		„	3.37	3.31
Brody	(Restauracya)	Przyjazd	4. 4	3.56
			rano	po połud.

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacye			Czas odjazdu: Pociąg mięsz. Nr. XIV/III.	Pociąg mięsz. Nr. XVI/V.
			I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
			wieczór	przed połud.
Brody	(Restauracya)	Odjazd	10.39	11.49
Zabłotce		„	11.13	12.16
Ożydów		„	11.51	12.42
Krasne	(Restauracya)	Przyjazd	12.23	1.12
		Odjazd	12.53	2.12
Kniaże		„	1. 5	2.45
Złoczów	(Restauracya)	Przyjazd	1.44	3. 5
		Odjazd	1.49	3.10
Płuchów		„	2.25	3.52
Zborów		„	2.39	4. 7
Jezierna		„	3.12	4.45
Hłuboczek wielki		„	3.38	5.14
Tarnopol	(Restauracya)	Przyjazd	3.54	5.31
		Odjazd	4. 4	5.41
Borki wielkie		„	4.33	6.10
Maxymówka		„	5. 9	6.57
Bogdanówka-Kamionki		„	5.32	7.21
Podwołoczyska	(Restauracya)	Przyjazd	5.48	7.39
			rano	wieczór

Z Krakowa do Wieliczki

Stacye		Czas odjazdu: Pociąg mięsz. Nr. XVII.	Pociąg mięsz. Nr. XIX.
		I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
		przed. poł.	wieczór
Kraków (Rest.)	Odjazd	11.49	10.59
Bierzanów	„	12.12	11.22
Wieliczka	Przyjazd	12.28	11.38
		po połud.	wieczór

Z Wieliczki do Krakowa

Stacye		Czas odjazdu: Pociąg mięsz. Nr. XVIII.	Pociąg mięsz. Nr. XX.
		I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
		rano	po połud.
Wieliczka	Odjazd	7.24	5.34
Bierzanów	„	7.40	5.50
Kraków (Rest.)	Przyjazd	7.59	6.
		rano	wieczór

Pociągi pospieszne Nr. I. i II. kursują bez zmiany wagonów między **Wiedniem** a **Podwołoczyskami.** Pociągi osobowe III. i IV. również pociągi mięszane Nr. XIII. i XIV. w **Podwołoczyskach** względnie **Brodach** połączenia nie mają. Nr. VII. i VIII. są pociągi mięszane lokalne i kursują od 15. Maja do włącznie 14. Października między **Krakowem** a **Lwowem,** zaś od 15. Października do włącznie 14. Maja tylko między **Krakowem** a **Dembicą** i między **Lwowem** a **Przemyślem.**

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone są według średniego czasu miejscowego.

(1744)

Dyrekcya Jeneralna.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.